

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

## Pensjonat w Pile nad Czarną 5 km od Sulejowa

Na miejscu gabinet lekarski. Lampa kwarcowa. Solux. Elektryczność, telefon, kanalizacja, plac tenisowy, kajaki, plaże, tereny rybackie. Pensjonat mieści się w pałacyku na wzgórzu, wśród ogrodów owocowych, a bezpośrednim sąsiedztwie (50 metrów) lasów Spalskich i prywatnych, oraz rzeki Czarnej. Pokoje obszerne, słoneczne, z tarasami, oddzielnie lub z całkowitem utrzymaniem. Komunikacja z Piotrkowa autobusami lub kolejką do Sulejowa co godzinę. Skąd dojazd do pensjonatu w Pile 5 klm. Dojazd końmi lub samochodem dostarczonym na żądanie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pensjonatu w Pile telefonicznie lub na miejscu.

ADRES: Majątek Piła poczta Dąbrowa nad Czarną. Telefon Dąbrowa nad Czarną Nr 2.

## Zajścia przed konsulatami polskimi w Paryżu i Lille na tle repatrjacji bezrobotnych Zorganizowali je komuniści

PARYŻ. Następnym rozgoryczenia bezrobotnych Polaków, którzy otrzymali nakaz opuszczenia Francji, były zajścia, jakie wydarzyły się dziś przed konsulatami R. P. w Paryżu i Lille. Ponieważ policja otrzymała rozkaz niedopuszczenia manifestantów do gmachów konsulatów, zatrzymano w Paryżu na placu Wagram zbierającą się grupę, przyczem doszło do starcia z policją, w wyniku którego 8 agentów policji odniosło rany. Aresztowano 16 uczestników manifestacji. Wezwani do rozejścia się

manifestanci postawili za warunek, że konsul przyjmie ich delegację. Jakoż wkrótce konsul generalny R. P. Jankowski przyjął delegację, z którą odbył 2 godzinną rozmowę. Wraz z delegatami polskimi usiłował się dostać do konsulatu jeden z przywódców komunistów francuskich, którego jednak konsul nie przyjął.

W Lille również zaczął się rano zbierać tłum robotników polskich, którzy mieli być repatrjowani pierwszym pociągiem. Zebrani wtargnę-

li do gmachu konsulatu, a na pozycję konsula wyłonienia delegacji odpowiedzieli odmownie. Wówczas policja przystąpiła do usuwania manifestantów bez użycia broni. W czasie rozpraszania tłumu, jeden żandarm został pobity. Należy zaznaczyć, że manifestacja była zorganizowana przez komunistów. Przewodzili jej przybyli z Paryża komuniści francuscy, którzy zamiejscowym uczestnikom manifestacji opłacali koszty przejazdu do Lille i z powrotem. (PAT).

## Pomnik Marszałka Piłsudskiego stanie w Alejach Ujazdowskich

Dowiadujemy się, że plan Stołeczno-Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego, przedłożony Komitetowi, uzyskał już ostateczną akceptację. Wyraziła nań również zasadniczą zgodę Pani Marszałkowska Piłsudska.

Plan ten ustala, jako miejsce budowy pomnika obecny plac po Łob-

zowiance oraz wytyczenie Alei Marszałka Piłsudskiego, łączącej wspomniany plac z obecnym polem Mokotowskim. Plan ten stanowić będzie tło dla zrealizowania w stolicy wielkiej koncepcji urbanistycznej, odzwierciedlającej epokę Marszałka Piłsudskiego.

## Pierwsza oficjalna wizyta marynarki polskiej w Niemczech

BERLIN. Podano dziś do wiadomości publicznej, że w dniach od

24 do 26 lipca b. r. przybędą do niemieckiego portu wojennego w Kilonji dwa kontrtorpedowce polskie.

Przyjazd tych okrętów ma mieć charakter oficjalnej wizyty marynarki polskiej, złożonej marynarce niemieckiej. Będzie to pierwsze oficjalne spotkanie morskich jednostek wojennych polskich z niemieckimi.

## Premjer Sławek, gen. Rydz- Smigły i minister Beck na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na kolejnej łącznej audjencji p. prezes Rady Ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Smigłego i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

## P. Marszałkowska Piłsudska w Rumunii

BUKARESZT. Agencja Rador do nosi; Pani Marszałkowska Piłsudska z obu córkami i towarzyszącymi im osobami przybyła dziś do Burnas, miejscowości kąpielowej na brzegu morza Czarnego. Na dworcu panią Marszałkową powitali przedstawiciele władz.

## Spadek bezrobocia

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa w dniu 15 b. m., we dług danych biur pośrednictwa pracy wynosiła 397.145 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 8.668 osób.

## Zgon senjora prawników wielkopolskich

POZNAŃ. W dniu dzisiejszym zmarł w Kościanie pod Poznaniem ś. p. Wacław Wyczyński, senjor prawników wielkopolskich, b. adwokat i notariusz w Brodnicy na Pomorzu, wybitny działacz narodowy za czasów zaborczych, po odzyskaniu niepodległości starosta krajowy po znański, a następnie syndyk miasta Poznania. Ś. p. Wyczyński przeżył 84 lat.

## Anglia przyznała Niemcom parytet w zakresie łodzi podwodnych Rozmowy morskie zakończone porozumieniem

LONDYN. Agencja Reutersa dowiaduje się z kół urzędowych, że w czasie dzisiejszych narad brytyjsko-niemieckich doszło do porozumienia co do punktów, które stanowiły dotychczas przedmiot rozmów brytyjsko-niemieckich o zbrojeniach morskich. Narady, które odbędą się w dniach najbliższych dotyczyć będą doniosłych zagadnień technicznych. Narady zakończone będą zapewne w piątek. Jak sądzą, podstawą główną rozmów była teza, iż w żadnym razie siły morskie Niemiec nie mogą przekraczać 35 proc. całości tonażu floty brytyjskiej, uwzględniając przytem brytyjskie okręty dawnego typu, które będą zastąpione przez nowe. Stounek 35 proc. będzie zastosowany do wszelkich kategorii, która ma być określona później w umowie morskiej obszernie, a także do całokształtu tonażu. Zajądą może jednak pewne wyjątki w tę lub inną stronę.

W nocy do rządu brytyjskiego rząd wojski zastrzeżenie sobie prawo

wypowiedzenia swej opinii, ale wyraża jednocześnie gotowość podjęcia dyskusji w każdym czasie. Nota francuska jest, jak zdaje się, w drodze. Rządy brytyjski i francuski porozumiewały się ze sobą przez cały czas i nadal to porozumiewanie się trwa.

Co się tyczy możliwości stosowania odsetka tonażu do poszczególnych kategorii z pewną elastycznością, to ta rzecz jeszcze nie jest ustalona i zapewne będzie przedmiotem obrad delegatów w ciągu pozostałego czasu.

LONDYN. Najciekawszym szczegółem ogłoszonego dziś porozumienia morskiego niemiecko-brytyjskiego jest przyznanie Niemcom parytetu w zakresie łodzi podwodnych. W chwili obecnej flota brytyjska liczy 54 łodzie podwodne, tyleż więc teoretycznie przyznano Niemcom. Ze strony niemieckiej zgodzono się jednak na to, że z tego kontyngentu Niemcy w ciągu ustalonego okresu budowy, który podobno wynosić

ma 7 lat, wybudują tylko 45 proc. przyznanego im parytetu.

Jak się dowiaduje korespondent P. A. T., to nadzwyczajne ustępstwo brytyjskie na rzecz Niemiec nastąpiło wskutek całkowitego zrzeczenia się ze strony Niemiec prawa posiadania jednej z kategorii zbrojnych jednostek morskich, a mianowicie aeromatek. Na podstawie stosunku 35 proc. tonażu brytyjskiego, Niemcy miałyby prawo wybudowania dwóch aeromatek po 22 tys. ton każda. Aeromatek te stanowiłyby, rzecz oczywista, bezpośrednie niebezpieczeństwo dla W. Brytanji. Ze strony niemieckiej uczyniono więc gest pokojowy bezpośrednio w stosunku do W. Brytanji, wzamian za co poczyniła ona Niemcom ustępstwo w zakresie łodzi podwodnych. Oczekiwać należy, że ten punkt porozumienia morskiego pomiędzy W. Brytanją a Niemcami wywoła ze strony Francji i innych państw kontynentalnych poważne zastrzeżenia.

## Komentarze Berlina

BERLIN. List ambasadora Ribbentropa do angielskiego ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare potwierdzający zawarcie niemiecko-brytyjskiego układu morskiego, opatrzone niemieckim biuro informacyjne następującym komentarzem:

„Między rządem brytyjskim a niemiecką delegacją morską zawarty został układ, który, mamy nadzieję, posiadać będzie wielkie znaczenie dla przyszłości. Można powiedzieć, że układ ten stał się możliwy dzięki wielkoduszemu, ustosunkowaniu się wodza i kanclerza z jednej strony a wyrozumiałemu stanowisku rządu brytyjskiego z drugiej. Doniosłe znaczenie układu tkwi przede wszystkim w tem, iż poraz pierwszy po wieloletnich bezowoc-

nych rokowaniach i konferencjach podjęto praktyczny krok na drodze do ograniczenia zbrojeń, a temsamem do pokoju wogóle. Rząd niemiecki powitał serdecznie, gdyby władza za tym czynem nastąpiły dalsze kroki, które mogłyby przyczynić się do uspokojenia i pacyfikacji nie tylko w Europie, lecz i na całym świecie. Układ powyższy raz na zawsze reguluje stosunki niemiecko-brytyjskie w dziedzinie floty. Na przyszłość wszelka konkurencja między marynarką wojenną obu mocarstw jest wykluczona. Otwarty został nowy rozdział w dziejach obu krajów, rozdział, który kładzie fundament pod przyjaźń, między Anglią a Niemcami. Skutki tej umowy, dziś może jeszcze nie dadzą się

całkowicie ocenić, niewątpliwie jednak, to porozumienie winno stać się filarem dla dalszego rozwoju politycznego naszego kontynentu, a temsamem i Anglii. W każdym razie można powiedzieć, że jest to pierwszy wielki praktyczny krok dla tak bardzo koniecznej współpracy europejskiej.

BERLIN. Zawarcie niemiecko-brytyjskiej umowy morskiej interpretuje narodowo-socjalistyczna korespondencja prasowa, jako dalszy rezultat realnej polityki kanclerza Hitlera, której pierwszym rezultatem było porozumienie polsko-niemieckie. Korespondencja podkreśla pozatem, że kanclerz Hitler uznał wyraźnie supremację Anglii na morzu.

## Polsko-gdańskie rozmowy dewizowe

GDANSK. Dziś rano przybył do Gdańska poseł R. P. w Sztokholmie min. Roman, dla przeprowadzenia w imieniu rządu R. P. z senatem wolnego miasta tych rokowań, których konieczność w związku z przeprowadzeniem przez W. M. przymusowej gospodarki dewizowej podkreślił komisarz generalny R. P. w swoim piśmie do senatu w dn. 13 b. m. Min. Roman złożył przed południem w towarzystwie min. Paape wizytę prezydentowi senatu p. Greiserowi.



### Kilku słowach

— Szwajcarska rada narodowa odrzuciła wniosek komunistów, domagający się podjęcia natychmiast kroków celem nawiązania stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych ze Związkiem Sowieckim.

— Wczoraj rozpoczął się w Berlinie pobór rekrutów, powołanych do służby na podstawie nowej niemieckiej ustawy wojskowej.

— Na linii Berlin — Hamburg odbyła się jazda próbna nowej lokomotywy aerodynamicznej niemieckich kolei państwowych. Próba wypadła doskonale. Pociąg, złożony z ciężkich wagonów pociągów manowkich, o łącznej wadze 200 ton, osiągnął maksymalną szybkość 191,7 klm. na godz.

— Sowiecki komisarz do spraw transportu wodnego Pachomow wydał zarządzenie o zwalczaniu katastrof, których w roku 1934 zarejestrowano ponad 5500 na rzekach i około 400 na morzu. Katastrofy te spowodowały 30 milionów rubli strat. Pachomow oświadcza, że ilość katastrof rośnie, choć niektóre z nich są ukrywane.

— Samolot pocztowy tow. „Air-France”, który wylądował w Paryżu 15 b. m. o godz. 23,40, przybył do Rio de Janeiro 18 b. m., o godz. 7,20, bijąc w ten sposób wszystkie rekordy.

— Dyrekcja policji w Monachium wydała zarządzenie, zakazujące w dn. 23 czerwca, jako w rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego, urządzania wszelkiego rodzaju publicznych i prywatnych zabaw tanecznych.

Wykwintny napój orzeźwiający, egzotyczny „RUM-BA”, Z LODU RYBINSKIEGO

# Wspólny mianownik

Bardzo interesujący artykuł napisał w ostatnim zeszycie „Gospodarki Narodowej” p. Stefan Meyer. Na wiążąc do słynnego hasła Guizota: „Enrichissez vous”, p. Meyer przypomina rzeczy znane i zasadnicze w sposób tak jasny i przekonujący, że wydaje się, jakbyśmy czytali rzeczy zupełnie nowe. Czytamy w artykule p. Meyera: „Ażeby zaraz zastosoować hasło „enrichissez vous”, w praktyce trzeba jednak wprzód, jeśli nie wykorzystać, to osłabić antyzarobkowe nastawienie społeczeństwa. Trzeba i samemu zrozumieć i krzewić zasadę, że zarobek nikomu ujmę nie przynosi. Że, przeciwnie, jeśli nie będą się wzbogacać Polacy, Polska pozostanie biedną i nędzną. Jeżeli my sami nie zdobędziemy majątku i dobrobytu — nie wyrwie my go z ziemi, z morza, z ręki sąsiadów — uczeni ekonomiści nadal będą cytować Polskę jako przykład kraju ubożego, jak to w 1775 roku czynił Adam Smith, a ludność nadal, jak i dziś, utyskiwać będzie na „ciężkie czasy”.

Dopiero po uważnym przeczytaniu tej konkluzji cytowanego artykułu, spostrzegamy, że zawiera ona rzeczy tak dobrze nam wszystkim znane. Pierwsze wrażenie — to wrażenie nowości. Bo tak daleko zabrnęliśmy już w psychozie antyzarobkowej, tak bardzo już u nas zakorzeniło się przekonanie, iż zarobek jest to „zjawisko tuż poza granicami honoru, a za dochód honorowy uważamy jedynie uposażenie służbowe lub wygraną na państwowej loterii klasowej, lub na państwowej pożyczce premijowej”, że wyczuwający aktualność problemów publicysta, uznał za potrzebne przypomnieć, na czym oparty był niezwykły rozkwit dobrobytu we Francji przy końcu ubiegłego i na początku obecnego stulecia.

Z tej psychozy antyzarobkowej wypływa też cały szereg posunięć społeczno-gospodarczych, utrudniających, czy wręcz uniemożliwiających przyrost bogactwa narodowego. Zarobek, czy zysk, który jest zjawiskiem społecznie pożądanym, stano wi bowiem przynależnością bogactwa narodowego, stanowi źródło nowych zysków i zarobków, musi legitymować się specjalnymi przyczynami, spełnieniem specjalnych warunków i potem dopiero, jakby zezwala się „w nagrodę” na osiągnięcie zysku, czy zarobku. A, jak słusznie podkreślił p. Meyer, niema bogatej Polski bez dobrobytu, zamożności i bogactwa Polaków.

I, być może, przyczyną wspomnianej psychozy jest przedstawienie kolejności zjawisk. Jest dążenie, aby najprzód Polska, jako całość, jako społeczeństwo, była bogata, a potem dopiero mieliby się bogaci poszczególni obywatele. Jest to tendencja do polepszania podziału dochodu społecznego przed jego osiągnięciem. I, dalej jeszcze, jest to przedstawienie przyczyny i skutku, dążenie, aby nastąpił skutek, aczkolwiek hamuje się działanie przyczyny. Ta psychoza jest głębokim — często ukrytym — źródłem naszego niedostatku, naszej biedy w stosunku do społeczeństw, w których duży zarobek, czy zysk jest traktowany jakby jako świadectwo dobrze zdanego egzaminu z aktywności gospodarczej. Jako taki jest czasem przedmiotem podziwu, czasem przedmiotem zazdrości, ale nie powodem do podejrzliwego traktowania.

To anty-zarobkowe nastawienie społeczeństwa — sięgające niekiedy bardzo wysoko — należy prostować in capite et in membris, w zasadzie i w praktycznych skutkach. Stale i na wszystkich polach. Dlatego też z takim uznaniem witamy akcję, prze prowadzaną przez p. min. M. Jaroszyńskiego na łamach „Gazety Polskiej” za dokonaniem odcięcia do chodu społecznego od nadmiernie rozrostłych danin samorządowych. P. Jaroszyński domaga się ograniczenia zakresu działania aparatu samo-

rzadowego, aby kosztem tych ograniczeń „zmniejszyć obciążenie skarłatego dochodu społecznego i zachować maximum rozporządzalnych środków na akcję społecznie produktywną”. („Gazeta Polska” z dn. 4 czerwca b. r.). Albowiem nie obywatele są dla samorządów, tylko samorządy dla obywateli, a tymczasem „o-

bywatelowi jest źle”. Natomiast stosunkowo najlepiej jest tym, którzy są zatrudnieni przy kręceniu kółek naszego publicznego życia. Gospodarstwo publiczne znalazło się pod znakiem tabakiery”. („Gazeta Polska” z dn. 18 czerwca b. r.).

P. Stefan Meyer poruszył zagadnienie zasadniczo, wskazał na pewne imponderabilia nadmiernego fiska-

lizmu i interwencjonizmu. P. Maurycy Jaroszyński poruszył zagadnienie konkretne, w zakresie którego jest uznanym autorytetem. Mamy ujęcie sprawy in capite et in membris. Przytoczone wywody mają wspólny mianownik.

Budzi się pożądana reakcja przeciwko antyzarobkowej psychozie.

## Suez nie dla Włochów

(ab.) Wiadomo, że W. Brytania z różnych względów jest przeciwna rozprawie zbrojnej Włoch z Abisynją. Ponieważ Włochy do tej rozprawy jawnie i na wielką skalę się przygotowują, proponują niektóre dzienniki angielskie poprostu zamknąć kanał Suezki dla transportów włoskich. W Izbie Gmin jeden z postów zapytał się rządu, czy takie zarządzenie nie byłoby celowe. Pytanie to pozostało bez odpowiedzi.

Podobno istnieje umowa międzynarodowa, gwarantująca wolny przejazd przez kanał wszystkim narodom o każdym czasie. Umowa ta, jak słyhać, spisana została w 1888 roku. Ale przecież spisana została również umowa międzynarodowa, zabezpieczająca niezależność Abisynji. A jednak Włochy powołują się na konieczność dziejową!

Zdaje się jednak, że prywatni akcjonariusze będą mieli też coś do

powiedzenia w tej sprawie. Kanał Suezki należy do spółki akcyjnej, której akcje notowane są na giełdzie. Zamknięcie kanału byłoby pogwałceniem praw akcjonariuszów i uszczupleniem ich dochodów. Akcje Suezki znajdują się w „mocnych rękach”, które zapewne nie dopuszczą do złamania umowy międzynarodowej i zahamowania eksploatacji kanału.

## Program oszczędnościowy rządu francuskiego

### Przedewszystkiem redukcja wydatków na kolejach

PARYŻ. Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów trwało przeszło 2 godziny. Po sprawozdaniu premiera Laval na temat sytuacji między narodowej minister robót publicznych Laurent Eynac poruszył sprawę deficytu kolei i kwestję koordynacji ruchu kolejowego i autobusowego. Program oszczędnościowy w dziedzinie kolei zaaprobowano. Pierwsze zarządzenia w tej dziedzinie dadzą oszczędność 1250 milionów fr.

Zarządzenia te zostaną później uzupełnione przez dalsze kroki oszczędnościowe, które pozwolą na znaczne zmniejszenie deficytu kolei, o ile nawet nie usuną go w zupełności. Jest możliwe, że te nowe kompresje wydatków będą przedmiotem obrad najbliższej rady ministrów, która zbierze się w piątek. Rząd postanowił następnie złożyć na czwartkowym posiedzeniu Izby deklarację w sprawie zwolnienia z szeregów tych

żołnierzy, którzy po odbyciu służby wojskowej mieli być zwolnieni w kwietniu b. r., lecz zostali zatrzymani w szeregach po tym terminie na zasadzie art. 40 ustawy wojskowej. Żołnierze ci zostaną zwolnieni 6 lipca r. b.

PARYŻ. Rada ministrów zatwierdziła program redukcji wydatków na koleje. Program ten ma dać 1250 milionów franków oszczędności.

## Trocki w Norwegii

### w sanatorium dla gruźlików

OSLO. Lew Trocki przybył tu dziś z Antwerpji. Przed 2 miesiącami Trocki opuścił już okolice Paryża i bawił na Korsyce, skąd okrętem przybył do Antwerpji.

OSLO. Przyjazd Trockiego do Norwegii otoczony jest wielką tajemnicą. Trocki z dworca udał się natychmiast do Toenefoss. Narazie

nie wiadomo, jak długo potrwa jego pobyt w Norwegii. Przed kilku laty Trocki starał się o pozwolenie przyjazdu do Norwegii, lecz odmówiono mu. Nowy rząd robotniczy zajął inne stanowisko i udzielił Trockiemu pozwolenia na pobyt w Norwegii.

OSLO. Ze strony miarodajnej informują, że Trocki otrzymał dla siebie i żony swojej pozwolenie na 6-miesięczny pobyt w Norwegii z zastrzeżeniem, że nie będzie się zajmował działalnością polityczną. Trocki udaje się do sanatorium dla gruźlików.

## Olbrzymia manifestacja żałobna

### z okazji pogrzebu ofiar w Reinsdorf

BERLIN. W Reinsdorf odbył się dziś pogrzeb 38 ofiar katastrofy w fabryce „Wasag”. Uroczystości pogrzebowe nadano charakter olbrzymiej manifestacji żałobnej. Ten właśnie charakter podkreślił w swym przemówieniu Goering, oświadczając, iż wielkością Rzeszy jest to, że mąż niemiecki nie idzie na śmierć bezcelowo, lecz składa życie swe, jako wielką ofiarę na ołtarzu ojczy-

zny. Najlepszą pociechą, jaką pozostałym przy życiu zsyła Bóg, jest świadomość, iż śmierć ich najbliższych przyczyni się do rozbudowy ojczyzny. Oby pozostałe tysiączne Rzesze — mówił dalej gen. Goering — nie straciły odwagi, która konieczna jest, gdy trzeba pracować tam, gdzie istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo. „Wasi

bliscy zmarli, by Niemcy żyli” — oświadczył w końcu premier Goering.

Specjalnie uroczysty charakter nadała pogrzebowi obecność kanclerza Hitlera. Prócz niego przybyli również ministrowie: Blomberg, Frick, Rust, Goebbels, Goering, oraz najwybitniejsi przedstawiciele organizacji partyjnych.

## Rumunii nie spieszą do paktu z Z.S.R.R.

BUKARESZT. „Curentul”, nawiązując do wiadomości „Le Temps’a” o tem, jakoby Rumunia miała podpisać pakt z ZSRR, identyczny z podpisanym przez Czechosłowację, pisze: „Wiadomość tę należy przyjąć z ca-

łą rezerwą. Poprawne stosunki Rumunii z ZSRR, upoważniają do oczekiwania, że obecna sytuacja skonsoliduje się przedewszystkiem po zajęciu przez Sowietów, decydują-

cego stanowiska w sprawach środkowo-europejskich. Jednak dotychczas żadne wskazówki urzędowe nie potwierdziły ani nie dementują wiadomości, podanej przez „Le Temps”.

## Spotkanie Jewtisz-Mussolini

RZYM. Włoskie sfery miarodajne potwierdzają wiadomość, że premier Jugosławii Jewtisz porozumiał się już ostatecznie z rządem

włoskim co do swej wizyty we Włoszech, podczas której spotka się z Mussolinim. Ustalono również dokładny termin spotkania Mussolini-

nego z premierem Jewtiszem. Spotkanie to ma nastąpić bezpośrednio po zjeździe Małej Ententy.

## Zwolnienie Torglera

BERLIN. Z kół miarodajnych potwierdzają wiadomość, iż b. przewoźniczący frakcji komunistycznej

Reichstagu Ernest Torgler, jeden z współoskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu, został wy-

puszczony na wolność już przed kilku tygodniami.

## Otwarcie konferencji międzynarodowej unii radjofonicznej

Wczoraj popołudniu odbyło się w salach hotelu Europejskiego otwarcie konferencji międzynarodowej unii radjofonicznej, organizacji, jednoczącej wszystkie radjofonie Europy. Na uroczystość przybyli podsekretarz stanu w min. Poczty i Telegrafów inż. Franciszek Drzewiecki, dyrektorzy departamentów w temże ministerstwie Roman Starzyński i inż. Antoni Krzyżkowski. Ogółem w konferencji bierze udział 72 delegatów, reprezentujących radjofonję 20 krajów.

Obrady zagał wiceminister F. Drzewiecki.

W odpowiedzi na przemówienie wiceministra Drzewieckiego zabrał głos prezes Unii, admirał Carpendale, który na wstępie wyraził hold pamięci Marszałka Piłsudskiego. Pamięć Marszałka zebrani, powstawszy z miejsc, uczcili jednogłośnie milczeniem. Admirał Carpendale wyraził p. wiceministrowi podziękowanie za życzliwe ustosunkowanie się do obrad konferencji.

Po tych przemówieniach przystąpiono do obrad, które potrwać dwa tygodnie.

## Dziennikarze lotewscy w Warszawie

Po zwiedzeniu szeregu miejscowości w Małopolsce i na Śląsku, delegacja dziennikarzy lotewskich na zjazd porozumienia prasowego polsko-lotewskiego, przybyła wczoraj do Warszawy.

O godz. 13-ej odbyło się w kamienicy książąt mazowieckich posiedzenie nie końcowe pierwszego dorocznego zjazdu porozumienia prasowego polsko-lotewskiego. Zebrani wysłuchali odczytu prof. Wacława Lipińskiego, który scharakteryzował wytyczne polityki gospodarczej Polski.

O godz. 15-ej naczelnik wydz. prasowego M. S. Z. p. Skiński podejmował dziennikarzy lotewskich śniadaniem. Podczas śniadania nacz. Skiński wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że rezultaty zjazdu mają charakter pozytywny i dlatego idą po linii realnej polityki polskiej.

## Turyści angielscy na Ratuszu

W Warszawie bawi wycieczka turyści angielska, w której bierze udział 50 osób. Wczoraj turyści złożyli wizytę prezydentowi miasta Starzyńskiemu, i przyjęci zostali w wielkiej sali portretowej.

W imieniu turystów przemówił wieloletni ksiądz George Whitley, dziękując za gościnne przyjęcie, jakie spotkało turystów w stolicy państwa, zasłużonego dla rozwoju kultury narodów europejskich.

W odpowiedzi na przemówienie księdza Whitley zabrał głos prezydent Starzyński, witając przybyłych. Omawiając w krótkości charakter Warszawy, którą dziś okrywa wielka żałoba narodowa, prezydent stwierdził, że po 125 latach nie woli miasto jest znów w możności odbudować swój właściwy narodowy i reprezentacyjny charakter.

## Sprawa eksportu polskiego do Australji

SOSNOWIEC. W dniu dzisiejszym przybyli do Sosnowca: generalny konsul honorowy w Sydney p. W. Noskowski i prezes polsko-australijskiej Izby handlowej Dallwood. Goście zaznajomili się ze stanem przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego, celem zbadania możliwości rozszerzenia eksportu wyrobów polskich do Australji. Odbyli oni konferencję z przemysłowcami w Izbie przemysłowo-handlowej oraz zwiedzili kilka fabryk (PAT).

## Polsko-węgierska konwencja kulturalna

BUDAPESZT. Izba posłów przyjęła jednomyślnie bez dyskusji konwencję kulturalną węgiersko-polską.

# O 40-godzinny tydzień pracy

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego“)

Genewa, 15 czerwca



...w operetce, granej od kilku dni przez jeden z teatrów stołecznych, występuje kilka osób z poza zespołu, ponieważ osoby te nabyły swego czasu w Paryżu prawo wystawienia tego utworu na scenach polskich.

Postanowienie pracodawców wstrzymywania się na Międzynarodowej Konferencji Pracy od udziału w Komisji czasu pracy, wywołało dużą konsternację w innych grupach. Naciski na grupę i na poszczególnych delegatów były nader silne. Pomimo zarysowywania się w dyskusjach wewnętrznych pewnych różnic poglądów co do form tak ostrej taktyki opozycyjnej — solidarność grupy pracodawców była silniejsza niż w roku zeszłym i pomimo oficjalnej interwencji przewodniczącego Konferencji taktyki tej nie zmieniono.

Rozpoczął dyskusję ogólną nad sprawą 40 godz. tygodnia pracy p. Oersted, delegat pracodawców duńskich, przemawiając w imieniu całej grupy pracodawców, której jest przewodniczącym.

— Już po raz 4-ty mówił p. Oersted dyskutujemy tę kwestję na Konferencji. Po raz pierwszy dyskusję podjęto w styczniu 1933 r. na skutek inicjatywy rządu wlońskiego, który zwracając uwagę na wielki wzrost bezrobocia od początku kryzysu ekonomicznego światowego, sądził, iż jest możliwym skłonić poszczególne państwa do przejściowego skrócenia czasu pracy na podstawach jednolitych, aby w ten sposób wstrzymać wzrost bezrobocia do czasu ukończenia powszechnej depresji. Obecnie mówimy o trwałym skróceniu czasu pracy. W roku zeszłym Konferencja odrzuciła konwencje, zmierzające do skrócenia czasu pracy w całym przemyśle i całym handlu. W tym roku jesteśmy wezwani do przyjęcia, zwykłą większością głosów rezolucji ustalającej ogólną zasadę i do zastosowania jej w drodze odrębnych konwencji w 5-ciu gałęziach przemysłu, tworzących pierwszą kolejkę, w oczekiwaniu dalszych.

— W okresie trzech ubiegłych Konferencji braliśmy udział (t. j. grupa pracodawców) przy każdej okazji i w sposób całkowity w dyskusjach nad słusznymi czy błędnymi podstawami tych propozycji. Lecz odmówiliśmy dla wielu podanych przyczyn, wzięcia odpowiedzialności przez opracowywanie tekstów konwencji.

— Nasze istotne obawy, dotyczące międzynarodowej konwencji o skróceniu czasu pracy, były wielokrotnie przedstawiane i znajdują się w protokołach konferencji. Mimo to jednak jeszcze raz zbadaliśmy je i z całym naciskiem oświadczamy, że każda z obaw, sformułowanych przez nas w stosunku do konwencji ogólnej (dotyczącej całego przemysłu) stosuje się w równym stopniu do konwencji specjalnych dla niektórych przemysłów. Stwierdzamy ponadto, iż nowa procedura powoduje dodatkowe niebezpieczeństwa. Skrócenie czasu pracy w tej lub innej gałęzi przemysłu proponowanej wywoła zwiększenie kosztów produkcji i w konsekwencji zwiększenie cen sprzedanych wytworów, które będą tym większe, iż większym jest udział kosztów robocizny w kosztach własnych danego przemysłu. Konsekwencje gospodarcze tego rodzaju redukcji czasu pracy nie mogą być przeto ograniczone do pięciu poszczególnych przemysłów, o których jest mowa w konwencjach — dotkną one kosztów produkcji wszystkich przemysłów, które używają produkty poprzednich. W szczególności stosuje się to do węgla, jak również żelaza i stali — te surowce są niezbędne dla tylu gałęzi przemysłu, że podwyżka ich cen będzie dawała efekt o charakterze powszechnym.

— Jesteśmy przekonani, że skró-

cenie normalnego czasu pracy nie ulży bezrobociu, lecz przeciwnie doprowadzi do jego pogłębienia. Z drugiej strony doświadczenie nabyte wskazuje, iż jest niemożliwym ustalić w tej kwestii konwencje międzynarodową, która znalazła realne zastosowanie międzynarodowe.

— Im więcej rozwijają się debaty i im głębiej badamy przedmiot, tem więcej odczuwamy potrzebę spowodowania zrozumienia przez Konferencję, a za jej pośrednictwem, przez opinię publiczną świata, że płace i inne elementy kosztów własnych są nierozłącznie związane z kwestją czasu pracy.

— Jeżeli podniesiemy realny poziom płac, wzrośnie koszt każdego przedmiotu fabrykacji i robotnik, którego zarobki wzrosły, spostrzeże po niewczasie, jak również konsument, że jego zdolność nabywcza w ten sam sposób nie wzrosła, a nawet zupełnie się nie powiększyła; robotnicy zaś rolni i pozostałe grupy ludności odczują zmniejszenie się ich zdolności nabywczej.

— W nadziei przekonania Konferencji o niebezpieczeństwach, które wynikają z aktualnych propozycji, próbowałem jeszcze raz streścić przyczyny naszej opozycji przeciw obowiązkiemu skróceniu czasu pracy w drodze międzynarodowej konwencji, jak również przyczyny, dla których grupa pracodawców wzywa Konferencję do odrzucenia projektu rezolucji ogólnej o zasadzie skrócenia czasu pracy, która została przedłożona. Rezolucja ta wychodzi z założeń niestwierdzonych i prowadzi do konkluzji błędnych i niebezpiecznych. Jeszcze raz zapewniamy Konferencję, że nadaliśmy czas odważnego uznania, że sprawa powinna być wycofana i że nie powinniśmy kontynuować wprowadzania w błąd opinii publicznej i wywoływać fałszywych nadziei skierowując uwagę na tę sprawę, jako mogącą wpłynąć na bezrobocie.

— Oświadczam stanowczo, iż dopóki Konferencja będzie dyskutować zalety i niebezpieczeństwa skrócenia czasu pracy, jak czyniliśmy to dotychczas, będziemy brać udział w tej dyskusji. Z chwilą jednak, gdy Konferencja postanowi przystąpić do opracowywania konwencji, grupa pracodawców nie mo-

że wziąć najmniejszej odpowiedzialności za opracowanie takiej konwencji. Nie będzie w konsekwencji mogła wziąć udziału w żadnej komisji w tym celu powołanej.

Grupa delegatów rządowych pragnąc zmusić pracodawców do udziału w dyskusji szczegółowej nad tekstami zaproponowała Konferencji wstrzymanie się od wylaniania specjalnej komisji i przeprowadzenie dyskusji szczegółowej na plenum Konferencji.

Tymczasem nastąpiły niespodzianki. Międzynarodowe Biuro Pracy, jak wiadomo, zaproponowało w raportach wstępnych, iż Konferencja uchwali rezolucję (zwykłą większością głosów) uznającą skrócenie czasu pracy za skuteczny środek zwalczania bezrobocia. W ten sposób sądzono, iż przeprowadzi się akt międzynarodowy, unikając niebezpieczeństw głosowania kwalifikowaną większością głosów, konieczną przy konwencjach. W ten formalnie nie wiążący sposób przeprowadzona zasada miała być wprowadzona w życie w 5-ciu działach przemysłu w drodze pięciu odrębnych konwencji.

Grupa robotnicza natomiast postawiła manifestacyjny wniosek postanawiający, iż zasada 40 godz. tygodnia pracy będzie przeprowadzona w drodze konwencji ogólnej. Ku zdziwieniu wszystkich — wniosek ten przeszedł 57 głosami przeciw 49 (telegram P.A.T. mylnie podaje rezultaty głosowania). Delegaci rządu polskiego i pracodawcy głosowali przeciw tej rezolucji. Po ogłoszeniu rezultatów głosowania, bezwzględnie przypadkowego, zrobiło się nadzwyczajne zamieszanie. Rezultat liczbowy wskazuje, iż otrzymanie 2/3 głosów potrzebnych dla proponowanej konwencji nie osiągnięto. Tekstu proponowanej konwencji niema. Rządy poszczególnych państw w pracach przygotowawczych nie były zapytywane o tego rodzaju konwencje ogólną — upadek zaś podobnej rezolucji w roku zeszłym wskazywałby na powszechność niechęci do tego rodzaju ogólnego zobowiązania międzynarodowego. Po dość bezładnej dyskusji formalnej, odroczone decyzje, a w dniu następnym zarzucono pomysł dyskusji szczegółowej na plenum Konferencji i utworzono specjalną komisję — do której pra-

codawcy nie weszli. Komisja ma zdecydować czy zarówno konwencje ogólne jak i konwencje szczegółowe dla poszczególnych przemysłów będą uchwalone w drodze procedury skróconej, t. j. jeszcze w roku bieżącym, czy też zgodnie z procedurą normalną będzie ustalona w roku bieżącym treść ankiet międzynarodowych a dopiero w roku przyszłym będzie mowa o konwencjach.

Dowcipni określali sytuację wytworzoną jako podobną do kłopotów szczęśliwca, który na loterii fantowej wygrał słońca.

P. Min. Jurkiewicz w dyskusji nad czasem pracy złożył krótkie oświadczenie w którym ustalił, iż delegaci rządu polskiego będą głosowali za konwencjami o 40 godz. tygodnia pracy w budownictwie i robotach publicznych, zaś stosunek do redukcji czasu pracy w hutnictwie żelaznym, kopalniach węgla i przy wyrobie butelek, jakkolwiek w zasadzie przychylny, zależy jest od pewnych warunków, które zdaniem rządu polskiego powinny się znaleźć w tekstach konwencji.

Charakterystycznym jest, iż w dyskusji ogólnej, w której zabierał również głos delegat pracodawców polskich p. Minister M. Szydłowski\*), pracodawcy stale analizowali samo zagadnienie skrócenia czasu pracy i jego spodziewane rezultaty gospodarcze. Przedstawiciele innych grup mówili bardzo gorąco o grupie pracodawców, monotonicznie i nudno o sytuacji w nich w kraju, lub też deklarowali bez motywów stosunek rządów. Merytorycznie, poza pracodawcami, sprawy skrócenia czasu pracy prawie że nie analizowano i motywów podawanych przez przemysł skutecznie nie zbijano. To polityczno - formalne ustosunkowanie się delegacji rządowych i robotniczych było nader charakterystyczne. Osiąga się wrażenie, iż nie chodzi tu o walkę z bezrobociem, o posunięcie gospodarcze w wielkim stylu, lecz grę polityczną wobec bezkrytycznych mas wyborców i schlebianie demagogii przywódców robotniczych.

M. J.

\*) Przemówienie P. Ministra M. Szydłowskiego zamieściliśmy w Nr. 161 „Kurjera Polskiego“ z dn. 12 czerwca. (Przypisek Redakcji).

## Tekst przyjętego projektu

GENEWA. Komisja dla sprawy 40-godzinnego tygodnia pracy przyjęła 36 głosami przeciw 2 projekt rezolucji, dotyczącej przystosowania płac do projektu konwencji zasadniczej w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy. Tekst przyjętego projektu jest następujący:

Konferencja, przyjąwszy projekt konwencji, wypowiadający się za zasadą 40-godzinnego tygodnia pracy, uważając, że zastosowanie tej zasady nie może mieć w następ-

stwie obniżenia płac, ani obniżenia stopy życiowej, wzywa rządy: 1) do wydania odpowiednich zarządzeń, by wszelkie dostosowanie płac i zarobków nastąpiło w wyniku bezpośrednich rokowań między organizacjami pracodawców i organizacjami robotników, 2) do przyjęcia porozumienia się z organizacjami pracodawców i pracowników odpowiednich zarządzeń, aby na wypadek niedojścia do układu między

stronami zainteresowanymi jedna lub druga strona miała prawo kierować spór do organizacji, powołanych do zajęcia się zagadnieniem płac i aby organizacje takie zostały stworzone, 3) do perjodycznego przedstawiania międzynarodowemu biuro pracy raportów w sprawie zarządzeń, jakie rządy te przyjmą po wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy, celem utrzymania stopy życiowej pracowników. (PAT).

## Co będzie z porwanym dziennikarzem Jacobem?

BAZYLEA. Rzeczoznawca szwajcarski do sprawy Jacoba, radca Karol Ludwig udał się do Berlina na naradę z posłem szwajcarskim min-

istrem Dinichertem. Jak mówią, układ z Niemcami w sprawie arbitrażu co do Jacoba już dochodzi do skutku i na-

leży spodziewać się w najbliższym czasie trzeciego neutralnego super-arbitra. (PAT).

## 60 osób rannych podczas wypadku kolejowego w Styrii

WIEDEN. Na dworcu osobowym w miejscowości Bruck an der Mur (Styria) puszczony przez pomyłkę na fałszywy tor pociąg osobowy, najechał na stojący na stacji pociąg pociąg pospieszny. Skutkiem zderzenia 65 osób odniosło obrażenia, przeważnie lekkie. Ruch kolejowy nie do-

znał prawie żadnej przerwy. Bezpośrednią przyczyną wypadku jest prze-

budowa toru na stacji w związku z budową nowego mostu na rzece Mur.

## Eden jedzie do Paryża

LONDYN. Urzędowo donoszą, że minister Eden uda się w piątek do Paryża, w celu podjęcia rozmów nad

zagadnieniem morskim i ogólną sytuacją polityczną.

## Budowa gmachu Muzeum Przemysłu i Techniki przedmiotem narady na Zamku

Wczoraj odbyło się na Zamku w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej drugie z kolei posiedzenie członków Komitetu Budowy Gmachu Muzeum Przemysłu i Techniki.

W posiedzeniu wzięli udział pp. ministrowie Kościalkowski, W. Jędrzejewicz, Floyar Rajchman, Paciorekowski, wiceminister Spraw Wojskowych gen. Sławoj-Składkowski, podsekretarze stanu inż. Bobkowski, prof. Chyliński, Piasecki i Werner, naczelny dyrektor Funduszu Pracy Dolanowski, dyrektorzy departamentów poszczególnych ministerstw, liczni przedstawiciele sfer gospodarczych i wielkiego przemysłu. Zarząd Miasta reprezentował wiceprezydent Kulski, świat naukowy rektor Politechniki Warszawskiej prof. Warchałowski, prof. Ponikowski i prof. Wolfke.

Po powitaniu obecnych przez przewodniczącego zebrania prezesa Komitetu Budowy inż. Klarnera, szczegółowe sprawozdanie z prac Komitetu Budowy złożył dyrektor Muzeum inż. K. Jackowski, przedstawiając m. in. zebrany zarys planu finansowego i oczekiwany udział w kosztach budowy gmachu ze strony przemysłu, Zarządu m. Warszawy oraz Skarbu Państwa.

Szczegóły dotyczące się wyboru placu pod budowę gmachu referował członek Komitetu prof. Pniowski.

Krótkie deklaracje, wyrażające pełne uznanie dla organizatorów muzeum oraz gotowość zaoferowania niezbędnych materiałów do budowy projektowanego gmachu złożyli w imieniu przemysłu żelaznego generalny dyr. Grodziecki, ceramicznego — prezes inż. 'Dziedziul, przemysłu cementowego — prezes Holenderski, przemysłu drzewnego — dyr. Czerwiński, przemysłu szklanego — prezes Smyjewski.

Prezes Komitetu Budowy inż. Klarnier zreasumował wyniki posiedzenia jako, bardzo ważny etap w realizacji idei budowy muzeum.

Ze wszystkich przemówień przebijała szczerza nuta zadowolenia i uznania z racji dokonanych prac, przyczem była podkreślana doniosła rola kulturalna, jaką muzeum już spełnia w życiu stolicy i państwa.

Członkowie Komitetu Budowy gorąco dziękowali P. Prezydentowi R. P. za pieczę i wielką życzliwość, stale okazwaną organizatorom Muzeum w ich trudnej i ciężkiej pracy nad rozbudową tej pożytecznej i niezbędnej placówki społecznej.

## Książę von Pless spłaca zaległe podatki

KATOWICE. Zarządca przymusowy dóbr i zakładów przemysłowych księcia von Plessa dyplomowany inż. b. Kowalski wpłacił w dniu dzisiejszym skarbowi śląskiego urzędu wojewódzkiego kwotę 250 tys. zł. za opłatę zaległych podatków, dla których ściągnięcia został wprowadzony zarząd przymusowy. (PAT).

# W jaki sposób dokonany będzie w przyszłości wybór Prezydenta Rzeczypospolitej?

Sejmowa komisja konstytucyjna przeprowadziła wczoraj i zakończyła dyskusję nad wnioskiem BB w sprawie ustawy o wyborze Prezydenta.

Referent p. Car: Jest to jedna z tych trzech ustaw, których uchwalenie jeszcze podczas obecnej sesji stało się niezbędnym, aby w całej pełni wprowadzić w życie nową konstytucję.

Podzielona jest ona na cztery części: Zgromadzenie elektorów, głosowanie powszechne, objęcie urzędu Prezydenta i przepisy końcowe.

W części pierwszej mamy przepis o zwołaniu przez Prezydenta zgromadzenia elektorów. Według konstytucji wybór Prezydenta ma się odbyć nie później, jak na 15-ty dzień przed upływem okresu urzędowania ustępującego Prezydenta.

Rozdział drugi mówi o wyborze elektorów przez obie izby osobno. Wybór odbywa się w głosowaniu na listy. Listy mają być podpisane co najmniej przez 8 posłów, względnie senatorów. Każdy z nich może podpisać tylko jedną listę. Jeżeli była ogłoszona tylko jedna lista, obejmująca 50 elektorów w Sejmie, a 25 w Senacie, albo też, gdyby dwie lub więcej list było zgłoszonych a łączna suma kandydatów wynosi właśnie taką ilość, w takim razie wybór nie będzie dokonany i za wybranych uważa się w. a. s. n. tych zgłoszonych kandydatów. W razie zgłoszenia większej liczby kandydatów odbywa się głosowanie. Każdy poseł lub senator może oddać jeden głos, na jedną listę. Liczba oddanych ważnych głosów na poszczególne listy dzieli się przez 4, i każda lista otrzymuje ilość mandatów równą ilorazowi, przyczem ułamków nie bierze się w rachubę. To dzielenie przez 4 wynika stąd, że liczba posłów (208) mniej więcej wynosi cztery razy tyle co liczba wybrańców elektorów. Podobny jest stosunek w Senacie.

Dalej jest postanowienie, że od wyboru elektora aż do wygaśnięcia jego mandatu, nie może on być pozbawiony wolności. Na posiedzeniu zgromadzenia elektorów, nie może być obecnie nikt poza elektorami.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy elektor ma prawo zgłosić jedno nazwisko, przyczem takie zgłoszenie musi być podpisane, co najmniej przez 8 elektorów. Ponieważ zgromadzenie elektorów liczy 80 osób, więc najwyżej może być zgłoszonych 10 kandydatów. Za wybranego uważa się tego kandydata, który otrzymał bezwzględnie większość ważnych głosów. Jeżeli w pierwszym głosowaniu nikt nie otrzymał bezwzględnej większości przystępuje się do następnego głosowania według tego systemu, jaki dotychczas obowiązywał w Zgromadzeniu Narodowym, czyli określa się po jednym z tych kandydatów, którzy otrzymali najmniejszą liczbę głosów, i to póty, póki już pozostaje tylko dwóch kandydatów. Gdyby zaszedł taki wypadek, że obaj ci kandydaci otrzymają równą liczbę głosów, rozstrzyga los.

Jeżeli Prezydent ustępujący nie chce korzystać ze swego prawa wskazania drugiego kandydata na Prezydenta, Prezes Rady Ministrów od razu ogłasza kandydata zgromadzenia elektorów już jako wybranego Prezydenta.

Jeżeli zaś Prezydent korzysta ze swego prawa, to odbywa się głosowanie powszechne. Prawo głosowania mają w niem wszyscy obywatele, którzy nie są pozbawieni prawa wybierania do Sejmu i ukończyli lat 24. Wyborcy otrzymują legitymację z kuponami kontrolnymi i mogą głosować w którymkolwiek obwodzie.

## W OBRĘBIE WŁASNEJ PARTJI...

P. Czapiński (PPS). Projekt ten miałby olbrzymie znaczenie w związku z nową konstytucją, stwarzającą za Prezydenta Rzeczypospolitej czynnik nadrzędny o olbrzymich prerogatywach, zgadzam się jednak z p. Carem — co mi rzadko przychodzi — że wszystkie rzeczy istotne, dotyczące wyboru, zostały już zawarte w art. 16 i dalszych konstytucji, tak że projekt ma charakter tylko techniczny. Jednak ten modus procedendi nabiera szczególnego oświetlenia dopiero w związku z poprzednimi ustawami o ordynacjach wyborczych. Skoro bowiem wybiera Prezydenta zgromadzenie elektorów z Sejmu i Senatu, to widać dopiero teraz, od kogo będzie on uzależniony. Elektorzy byłiby instytucją zupełnie dobrą, jeśliby wybierani byli ad hoc przez ogół społeczeństwa, stwarzając w ten sposób opór przeciw tendencjom cesarystycznym. W tych jednak warunkach będą oni mieli zupełnie inny charakter, stanowiąc czynnik zaufania nie społeczeństwa, lecz rządu. Na podstawie przedyskutowanej przez nas ordynacji wyborczej można sobie wyobrazić, iż w Sejmie znajdują się sami zwolennicy patrii rządzącej, jasnym więc jest, że i elektorzy sejmowi będą do tej partii należeli. Co do senackich elektorów, to szkoda mówić, będą oni 100 proc. zwolennikami partii rządowej. W ten sposób powstanie środowisko chemicznie czyste pod względem partyjnym, które najwyżej może być „zanieczyszczone” jednym lub dwoma opozycjonistami. Jasnym więc jest, że taki sposób wyborów zmierza do spetryfikowania prezydentury w obrębie własnej partii.

P. Czernicki (Str. nar.). Ustawa ta ma olbrzymie znaczenie z uwa-

gi na wielką władzę, jaką nasza konstytucja obdarza Prezydenta. Dawniej o władzy takiej decydowało urodzenie, dziś tytułem do niej jest wielki wysiłek pracy i zasługi. To też art. 17 konstytucji mówi, że wybór będzie dokonany z pośród „najdogodniejszych obywateli”. Zawsze byłem ciekawy, co to za jedni są ci „najdogodniejsi”, a tymczasem nie widzę w tej ustawie żadnych odpowiednich kryteriów. Poprzednio Prezydenta wybierało 550 obywateli i śmiem twierdzić, że bliżsi byli oni emanacji narodu, niż ta nieliczna grupka elektorów, którą przewiduje przedłożony nam projekt ustawy. Nie przyjmuje wogóle jako możliwości głosowania powszechnego, gdyż do takiego wstrząsu nigdy się u nas nie dpuścił. Muszę więc zgromadzenie elektorów traktować jako istotne ciało, które objeżdża prezydenta. Problem ten uważam za najistotniejszy, pozostaje zaś są mniejszej wagi i są tylko czysto technicznymi przepisami.

## CZTERY UWAGI P. STROŃSKIEGO

P. Stroński (Kl. nar.). Pierwsza moja uwaga dotyczy budowy ustawy. Składa się ona z dwóch części. Pierwsza część o wyborze Prezydenta przez 80 elektorów jest krótka, ale w każdym razie, działająca, druga (art. 29—68) jest dłuższa, ale wejście jej w życie jest więcej, niż nieprawdopodobne. Pierwsza część jest wróblem w garści obozu rządowego, a druga kanarkiem na dachu nad 16 milionami wyborców, który jednak może zlecieć na ziemię dopiero gdyby obóz rządowy wypuścił wróbla z garści, tak żeby on kanarka spędził na ziemi. Obóz rządowy zaczął po przewrocie majowym od hasła: Prezydenta Rzeczypospolitej musi wybierać cały naród, a w każdym ra-

zie nie Sejm i Senat. A teraz doszło się do wyboru przez 80 ludzi i to właśnie za pośrednictwem Sejmu i Senatu. Jak na 9 lat, zmiana jest gruntowna. (Ks. Radziwiłł: To długi czas). Książę przebył w tym czasie chwile przeobrażeń, więc Książę wydaje się do długo. Są trzy prawdopodobieństwa w tej ustawie w następującej kolejności: w art. 22 przewiduje się trudność głosów wśród 80 elektorów i wtedy rozstrzyga los, co jest mało prawdopodobne, w art. 57 przewiduje się również głosów wśród 16 milionów uprawnionych do głosowania, co jest jeszcze mniej prawdopodobne, ale dojdzie wogóle do głosowania powszechnego w sprawie wyboru Prezydenta jest najmniej prawdopodobne. Ta właśnie ustawa, po daniu Prezydentowi nieograniczonej władzy, utrwała dzierżenie tej władzy w ręku obozu rządzącego. Wydaje się panom, że wynaleźliście takie perpetuum mobile, ale to się nigdy nikomu nie udało w ciągu dziesiątek wieków, więc i wam kiedyś życie tą zabawką popsuje.

Druga moja uwaga dotyczy zacytowania tej ustawy z konstytucją. Art. 18 konstytucji przewiduje tylko, że Prezydent ma zwołać zgromadzenie elektorów najpóźniej na 15 dni przed końcem swego urzędowania, ale zupełnie nie określa, kiedy może to uczynić najwcześniej. Zarazem ten artykuł postanawia, że jeżeli nowy Sejm i Senat nie są jeszcze zebrane, prawo wyboru elektorów ma poprzedni Sejm i Senat. A zatem Prezydent, spodziewając się złego wyniku wyborów do Sejmu i Senatu, lub widząc już zły wynik, może zwołać zgromadzenie elektorów przed zwołaniem nowych ciał ustawodawczych, aby ten sam Sejm i Senat, który wybrał go poprzednio przez zgromadzenie

elektorów, odnowił mu urządowanie na dalszych lat 7. Oprócz tego według art. 21 konstytucji w razie zrzeczenia się urzędu przez Prezydenta zwołuje zgromadzenie elektorów marszałek Senatu, a zupełnie niewiadomo czy przedwczesne ustąpienie Prezydenta będzie uważane za zrzeczenie się, czy może on sam kiedy chce zwołać nowe zgromadzenie elektorów. Te niejasności w konstytucji nie zostały wogóle wyjaśnione w obecnej ustawie.

Trzecia uwaga dotyczy samego urzędowania zgromadzenia elektorów. W art. 17 konstytucji powiedziano, że elektorowie mają być wybrani z pośród obywateli najdogodniejszych. Ustawa obecna nie zawiera żadnego określenia, co to znaczy najdogodniejszy, poza wzmianką w art. 13 ustawy, że tych najdogodniejszych, gdyby zakłócili spokój, można usunąć z posiedzenia. Nie jest zaletą kodyfikacji zupełny brak określenia co znaczy: najdogodniejszych. (Ks. Radziwiłł: Tak właśnie jest najlepiej).

Czwarta moja uwaga dotyczy głosowania powszechnego. W art. 30 nie powiedziano, w jakich kolejności przedstawia się kandydatów głosowaniu powszechnemu, bo wcześniej jest kandydat zgromadzenia elektorów, a niedawno czy on będzie na pierwszym miejscu czy kandydat Prezydenta. Nadzór nad wyborami załatwiony jest w art. 36, jako sprawa domowa między dwoma kandydatami obozu rządowego, bo tylko tacy będą, a także możliwe zatargi, przewidziane w art. 42, 46 i 58 mogą być tylko wolną rodzinno-domową. Wreszcie w art. 47 wynika, że nie umiejący czytać i pisać znowu nie będą mogli korzystać z prawa głosowania, podobnie jak w wyborach sejmowych, z tą różnicą, że dojdzie do tego głosowanie uważa się wogóle za nieprawdopodobne, więc głosów ich nie przypisuje się zgóry, jak tam pierwszemu z kandydatów.

## ODPOWIEDZ P. CARA

Sprawoz. p. Car: P. Stroński wystąpił dziś w nowym charakterze jako znawca ornitologii. Trudno jest mi na ten temat dyskutować, gdyż znową takim nie jestem. (P. St. Stroński: Jeżeli Pan chce, może przejść i do zoologii). Pierwszy zarzut Pana jest niezgodny z prawdą, gdyż w konstytucji istnieje możliwość przeniesienia wyboru Prezydenta na grunt plebiscytu. Przypomina Pan sobie zapewne, że w projekcie panów t. zw. prjekcie Głębińskiego byliście zwolennikami wyborów Prezydenta tylko wyłącznie w drodze plebiscytu, ale już w projekcie panów z r. 1923 zrobiliście nawrót do instytucji wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez zgromadzenie narodowe. Jeśli taki stan rzeczy nie nasuwa Panu zarzutu co do zmiany poglądu pod adresem własnego stronnictwa, to może i nam którzyśmy poszli tylko drogą wskazaną przez konstytucję, oszczędzi Pan podobnego zarzutu. (P. St. Stroński: To znaczy panowie są za naszymi oboma sposobami). Wypowiedział się Pan przeciw wprowadzeniu przez nas momentu rozstrzygnięcia przez los, jednak przewidzieliśmy w ten sposób najbardziej wyczerpujące wszystkie możliwości i napewno, gdybyśmy tego nie zrobili miałby Pan oto do nas pretensję. Nie sformułowaliśmy dokładnie co rozumiemy przez obywateli najdogodniejszych, lecz jest to kwestja sumienia, sprawa natury moralnej, którą uważamy, że każdy dla siebie powinien zakatwić. Zupełnie świadomie nie chciałem podejmować próby formułowania momentów moralnych w sposób prawniczy.

Na tem dyskusję wyczerpano. Dziś poprawki do wszystkich trzech ustaw, będących tematem sesji obecnej.

## Krociowa afera znanego antykwaryusza wyszła na jaw po jego ucieczce

Niezwykła afera, której bohaterem jest właściciel „salonu sztuki” i antykwaryjatu, wykryta została przez władze śledcze i jest obecnie przedmiotem energicznego dochodzenia stołecznego urzędu śledczego.

### ZNIKL...

Przed kilkoma dniami znikł w Warszawie właściciel jednego z najbardziej popularnych „salonów sztuki” przy ul. Jasnej 10, Stefan Jasielski. Jasielski wyszedł pewnego wieczoru z magazynu, zamykając go na klucz i więcej już nie powrócił. Gdy nazajutrz zrana przybyli pracownicy, znaleźli na drzwiach wiszącą kłódkę. Po zniknięciu Jasielskiego wyszło dopiero na jaw, że dopuścił się on krociowych oszustw i nadużyć.

Stefan Jasielski, człowiek już w podeszłym wieku, przed kilkoma laty osiedlił się w Warszawie na stałe i założył „salon sztuki”, w którym sprzedawane były najcenniejsze dzieła, nierzadko i bezcenne „białe kruki”.

Jasielskiego w Warszawie znano dobrze. Już przed wojną miał „salon sztuki” na placu Teatralnym, jeszcze przedtem był aktorem teatrów rządowych. Później dorobiwszy się majątku na sprzedaży dzieł sztuki, nabył pensjonat „Wielkopolska” w Zakopanem, gdzie prowadził również restaurację. Z biegiem czasu zlikwidował te przedsiębiorstwa i wrócił do Warszawy.

### RULETKA

Klientela wytwornego antykwaryjatu werbowowała się z najlepszych sfer towarzyskich. Jasielski cieszył się zaufaniem zarówno wśród kupców, jak i klienteli. Nikt nie wiedział o tem, że poważany kupiec prowadził podwójne życie.

Nadużycia właściciela „salonu sztuki” nosiły bardzo różnorodny charakter. A więc Jasielski sprzedawał odane mu w komis dzieła, a gotówkę przywłaszczał sobie. Pobierał zadatki, które też przywłaszczał. Dokonywał fikcyjnych transakcji, puszczając w obieg fałszywe weksle. Drogą występku zdobyte pieniądze w dalszym ciągu przegrzywał i przegrzywał...

Koło zacieśniało się coraz bardziej, z matni nie było już wyjścia. W przededniu wydania się afery Jasielski zbiegł w niewiadomym kierunku.

### WIELKA PRZEGRANA

Po ucieczce Jasielskiego wszystko się wydało. Liczni poszkodowani zgłosili się do urzędu śledczego, składając zameldowania.

W świetle podjętego dochodzenia wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły krociowej afery.

Jak okazuje się ostateczny cios Jasielskiemu zadała przegrana przed dwoma tygodniami. Jasielski w ciągu jednej nocy przegrał w ruletkę 50 tysięcy złotych. Gra odbywała się na rulecie u zawodowego organizatora gier hazardowych — Zembrzyskiego. Partnerami Jasielskiego byli m. in. wielokrotnie notowani przez policję „procederzyści”, znani w świecie przestępczym pod przezwiskami „Wacek” i „Romek Zółtodziób”. W ich to kieszeniach przepadała znaczna część wielkiej przegranej antykwaryusza.

### POSZUKIWANIA ZA ZBIEGIEM

Dotychczas nie jest wiadomem, gdzie się ukrywa Jasielski. Nie jest wykluczone, że zbiegł on zagranicę. Jasielski był stałym gościem między narodowych kasyn, zwłaszcza w Monte Carlo i Sopotach. Utrzymywał ożywione stosunki z zagranicznymi antykwaryuszami i to dawało mu okazję do częstych wyjazdów. Najprawdopodobniej jednak Jasielski ukrywa się gdzieś na wsi, gdzie miał licznych przyjaciół wśród ziemianstwa.

W związku z wykrytą aferą warszawski urząd śledczy przeprowadził liczne rewizje w potajemnych domach gry, przyczem przesłuchano cały szereg zawodowych graczy i szulerów. Nadto władze poszukują dzieł sztuki, o zaginięciu których zameldowali poszkodowani klienci zbiegłego antykwaryusza.

(Z).

**DERNIER-CRI** KREM, PUDER. **SZACH**  
(IDEALNY DO TWARZY) WARSZAWA

## Łódzki rynek włókienniczy w okresie międzysezonowym

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego”) Łódź, 17 czerwca

Wobec zakończonych prac sezonowych stan uruchomienia łódzkiego przemysłu włókienniczego uległ w maju dalszej redukcji, aczkolwiek w porównaniu z miesiącem majem r. 1934 sytuacja nie uległa zmianie. Nie ulega wątpliwości, że słaby ruch sezonowy w miesiącu maju trwał naskutek niesprzyjającego stanu pogód i dopiero w końcu tego miesiąca doznał pewnej poprawy, dzięki zmianie pogody. Ogólnie panuje uzasadniony pogląd, że zbyt tkanin, zarówno w handlu hurtowym, jak i detalicznym kształtowała się na poziomie niższym aniżeli w r. 1934.

Również sytuacja finansowa, przemysłu a w szczególności handlu włókienniczego, uległa pogorszeniu, czego dowodem jest fakt „wydużania się” terminów pokrycia wekslowego, oraz oporność wpływów z tytułu płatności, przypadających na ultimo maja.

W dziale tkanin bawełnianych zaobserwowano wielkie trudności, na jakie napotykał ich zbyt, jeśli chodzi o produkcję tegoroczną, albowiem na rynku/ciążyły zapasy z r. ubiegłego, dotąd niezlikwidowane. Nie pomogły wiele dalsze rabaty kilku-procentowe, udzielane przy sprzedaży tkanin tegorocznych. Z naciskiem podkreślić trzeba, że w porównaniu z r. ubiegłym zmalał zbyt tkanin standardowych o charakterze masowej konsumpcji wsi, lepiej, nieco kształtowała się sprzedaż tkanin, stanowiących zapotrzebowanie ludności miejskiej. W tym dziale obrotów włókienniczych uległy pogorszeniu w porównaniu do miesiąca poprzedniego warunki pokrycia a skonto go tódkowe sięgało kilku procent.

Na rynku tkanin wełnianych sytuacja w maju kształtowała się podobnie zresztą jak i w poprzednim miesiącu nieco lepiej. Tkaninie przystąpiły do przygotowywania kolekcji zimowych, a naskutek zwykłych cen wełny oraz przędzy, ceny tkanin wełnianych zatrzymały się na poziomie z miesiąca poprzedniego. Natomiast w dziale tkanin wełnianych w sposób ostrzejszy niż w bawełnie wystąpiło zjawisko, t. zw. zwrotów towarów wiosennych i letnich, które nie zostały sprzedane przez hurt i detaliczny handel prowincjonalny.

Rozmiary wspomnianych zwrotów przybrały tak/poważny i nagminny charakter, że przemysł rozpoczął specjalną akcję na terenie swych organizacji branżowych, zmierzającą do zwalczania tego zjawiska. Wśród zainteresowanych panują jednak rozbieżne opinie co do skuteczności tej akcji i co do możliwości uregulowania tej sprawy w sposób radykalny.

Na odrębne podkreślenie zasługuje wyraźny niepokój, jaki dał się zauważyć na rynku włókienniczym w związku z sytuacją walutową w Gdańsku, nietylko z powodu dewaluacji guldena, ile naskutek wątpliwości, wylaniających się co do wypłacalności gdańskiej klienteli. Ostatnie zarządzenia o charakterze reglamentacyjno - dewizowym, jeszcze bardziej pogłębiają tę sytuację na rynku łódzkim, dla którego klientela gdańska uchodziła za bardzo dobrą i wypłacalną.

Rynek przędzy bawełnianej nie wykazał w ostatnim miesiącu wielkich wahań cen, stan zapasów zaś przędzy tej stopniowo zniżył. Na tomiast w związku z rozpoczęciem sezonu zimowym w przemyśle wełnianym — nastąpił znaczny wzrost obrotów przędzą wełnianą czesankową oraz spadek zapasów tej przędzy. Powyższe okoliczności w łączności ze zwykłą ceną na światowych rynkach wełnianych, spowodowały podwyższenie się cen przędzy, która w ciągu ostatnich kilku miesięcy

przed majem kształtowała się na niezmiennym poziomie.

W maju wzrósł eksport włókienniczy z okręgu łódzkiego wagowo i wartościowo w porównaniu z kwietniem (z 292 ton do 330 ton i z 1,9 milj. zł. do 2,5 milj. zł.). Nadwyżka powstała głównie dzięki wzrostowi wywozu przędzy czesankowej i tkanin wełnianych i półwełnianych, w mniejszym natomiast stopniu wskutek wzrostu wywozu przędzy bawełnianej barwionej, filców, płaszczy, beretów i stożków do kapeluszy. Rów

nocześnie spadła wartość wywozu za granicę tkanin bawełnianych, rękawiczek dzianych, gotowych wyrobów dzianych oraz odzieży męskiej i dziecięcej. Z pośród rynków odbiorczych poprawę wykazały rynki niemiecki, szwajcarski, austriacki, Bliżni Wschód, Daleki Wschód, Indie Brytyjskie i Afryka Półn. i Pół. Spadku zaś doznał wywóz do Anglii, Irlandji, Rumunii, krajów bałtyckich, Belgji i Ameryki Północnej.

E. F.

## Rozpoczęcie rokowań handlowych polsko-austriackich

W dniu wczorajszym w Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozpoczęły się rokowania polsko - austriackie. Delegacji austriackiej do rokowań handlowych przewodniczył poseł austriacki w Warszawie p. min. Hoffinger, zaś delegacji polskiej — naczelnik wydziału polityki handlowej i traktatów w M. P.

i H. p. W. Wańkiewicz.

Rokowania te mają na celu urealnienie pewnych pozycji, przewidzianych w traktacie polsko-austriackim z r. 1933 oraz zbadanie możliwości dalszego rozwoju stosunków handlowych między obu krajami.

## Kurczenie się obrotów zagranicznych Rzeszy

Handel zagraniczny Rzeszy niemieckiej w maju r. b. przedstawiał się następująco: (w milj. RM — pierwsza liczba w nawiasie oznacza dane za kwiecień r. b., druga — za maj r. ub.): import 332,5 (359,4 — 379,5), eksport — 337,0 (340,3 — 337,3), saldo plus 4,5 (minus 19,1 — minus 42,2).

Jak widać więc, import w maju r. b. poważnie spadł w porównaniu z kwietniem r. b. Był on zresztą mniejszy od importu w ciągu kilkunastu poprzedzających miesięcy 1934 i 1935 r. i pozostaje na poziomie, wyraźnie niższym od przeciętnej miesięcznej wszystkich poprzednich lat z r. 1933 — rokiem najmniej importu włącznie. Przeciętna miesięczna wynosiła bowiem w 1933 r. 350,3 milj. RM, a w r. ub. 370,9 milj. RM. Z poszczę

gólnych grup importu największy spadek wykazała grupa środków żywnościowych i napojów oraz grupa wyrobów gotowych.

Eksport w maju r. b. nieco spadł w porównaniu z kwietniem i był prawie do kładnie taki sam, jak w maju r. ub. Pozostaje on na poziomie nieco niższym od przeciętnej miesięcznej r. 1934 — 347,2 milj. RM. Z poszczęólnych grup eksportu spadek wykazał wywóz wyrobów gotowych, natomiast wywóz surowców i półfabrykatów wzrósł.

Handel zagraniczny Niemiec w okresie styczeń — maj r. b. wyniósł po stronie importu 1.808,3 milj. RM, po stronie eksportu zaś 1.644,2 milj. RM. Ujemne saldo za ten okres wyniosło więc 164,1 milj. RM.

## Pomoc Skarbu St. Zjednoczonych dla Banku Francji w okresie paniki walutowej

Sekretarz Skarbu St. Zjednoczonych Morgenthau oświadczył, że w czasie ataków na walutę francuską, których ona była przedmiotem w ostatnich czasach, skarb amerykański okazał swą pomoc Bankowi Francji w kierunku obrony

franka. Sekretarz skarbu odmówił udzielenia ściślejszych informacji technicznych co do charakteru tej pomocy, natomiast podkreślił, że akcja ta nie przyniosła żadnych strat skarbowi amerykańskiemu.

## Kampania pogłosek

(ab.) Francuski gabinet Laval'a jest teraz zamkniętym gabinetem. Przygotowują się tam jakieś plany, projekty i zarządzenia, ale nazwaneż nic, albo prawie nic, nie przenika. Opinia nasłuchuje, ale, prócz pogłosek, nic nie słyszy. Wszyscy czekają w najwyższym napięciu, choźdź już nie tylko o franka, stabilizację walut, nawet nie o konjunkturę, lecz o równowagę polityczną państwa. Kto czyta prasę francuską, tego uderzyć musi ton niezwykłego podniecenia, rozbrzmiewający w dziennikach kierunku umiarkowanego.

W braku wiadomości karmi się opinia publiczna pogłoskami.

Nie szczędzi jej tego spekulacja. Próbowana ona na prawo i lewo rozpowszechniać własne komentarze do utrudnień, wprowadzonych przez Bank Francuski do transakcji lombardowych zlołem. Komentarze te zapewniali, że zarządzenie to jest początkiem całego szeregu ograniczeń; że one stają się niezbędne i t. d.

Ta fabryka fałszywych pogłosek wstrzymała tymczasowo produkcję, gdyż premier Laval obwieścił, że nie ma najmniejszego zamiaru wprowadzać ograniczeń; że ma, natomiast, zamiar ścigać sądownie rozsiewaczy fałszywych wieści.

Mówią także, że projekt zrównoważenia budżetu, wypracowany pośpiesznie przez ministra finansów Marcel Regnier został dość kważno przyjęty przez komisję finansową senatu, w której reżyżował Caillaux. Ale, wobec udzielonych rządowi pełnomocnictw, komisja ta spełnia tylko rolę zgromadzenia rzeczoznawców.

Laval jednak nie musi o kompetencji tych rzeczoznawców mieć bardzo wysokiego wyobrażenia, gdyż powołał już specjalną radę „teżących głów”, którychby rządowi były w pracy pomocne (Rueff, Gignoux, Dautry).

Obiegają też pogłoski o planach oszczędnościowych. Mówią, że na pierwszy ogień pójdzie walka z deficytem kolejowym. Mają być skasowane małe linie, nierentujące się; mają one być zastąpione przez wyłączną obsługę autobusową, prywatną.

Laval jest dobrej myśli, jak, zresztą, każdy nowy premier. Tym razem powieździł on w wywiadzie, ogłoszonym w „Echo de Paris”, coś, co nie jest zdawkowe, urzędowym oświadczeniem. Powieździł on, mianowicie, że stan rzeczy jest już taki, że jedyną z niego wyjście to: powołanie podjętych teraz zarządzeń.

## Pożyczka sowiecka na giełdzie praskiej

(ab.) Czechosłowacja zawarła umowę z Sowiecami, na mocy której Rosja nabywa w Czechosłowacji towary za 250 milionów koron. Sowieci nie płać gotówką, lecz obligacjami 6-procentowymi, z umorzeniem 5-letniem.

Rzecz cała byłaby banalna, gdyby obligacje te nie miały być wprowadzone na giełdę praską. To nadaje finansowaniu sowieckich zamówień swoisty zupełnie charakter. Obligacje bowiem otrzymują gwarancję rządu czechosłowackiego i zostaną zaoferowane publiczności do nabycia.

Dotychczas Sowieci korzystali w

Niemczech, Anglii, Francji czy Polsce z kredytu wekslowego. Dla umożliwienia przemysłowi wykonania zamówień weksle te były dyskutowane w bankach — emisyjnych i prywatnych. Korzystały one w pewnej części z gwarancji poszczęólnych rządów. Obecnie Czechosłowacja próbuje finansować zamówienia sowieckie przy pomocy kapitału rynkowego. Niewątpliwie, próba się uda, gdyż stopa procentowa jest stosunkowo wysoka, kurs będzie zapewne też dogodny, obligacje zaś są przez rząd czechosłowacki gwarantowane.

## Obrót towarowy portu gdańskiego w maju r.b.

Obrót towarowy portu gdańskiego w maju przedstawiał się następująco (w tysiącach ton — pierwsza cyfra w nawiasie dane dla kwietnia b. r., druga — dla maja r. ub.): przywóz — 72,5 (34,5 — 46,0), wywóz — 356,4 (323,7 — 508,8).

W ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy b. r. obrót wynosił w tys. ton (w nawiasie cyfry na ten sam okres czasu r. ub.): przywóz — 225,9 (198,3), wywóz — 1.764,1 (2.407,4).

## Udział poszczęólnych województw w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej

Według zestawień wyników subskrypcji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, po dokonanej częściowej repartycji, wpłata gotówkowej części subskrypcji przedstawia się procentowo według województw jak następuje:

Woj. białostockie 1,4, kieleckie — 3,7, krakowskie — 7,1, lubelskie 1,9, lwowskie — 7,0, łódzkie — 8,7, nowogródzkie 0,8, poleskie 0,9, pomorskie 3,5, poznańskie 7,7, stanisławowskie 1,0, tarnopolskie 0,7, Warszawa 37,1, woj. warszawskie 3,3, wileńskie 1,5, wotyńskie 1,2, śląskie 12,2.

## Eksport produktów chemicznych

Łączny eksport produktów chemicznych, których wytwórcy zrzeszeni są w Związku Przemysłu Chemicznego, wykazuje za cztery miesiące 16.479 tys. zł. Cyfra ta jest wyższa od cyfry eksportu w tym samym okresie roku ubiegłego o 1.316 tys. zł.

W obrębie tej cyfry nastąpiły w omawianym okresie następujące znaczniejsze przesunięcia. Wzrost eksportu wykazują: benzol surowy, makuchy, materiały wybuchowe, nawozy superfosfatowe i sole potasowe, natomiast spadek eksportu: soda, saletra nawozowa, azotniak i jedwab sztuczny.

## 25-lecie pracy w przemyśle chemicznym

Jedną z wybitniejszych postaci w polskim przemyśle barwnikarskim p. dr. Mieczysław Królikowski, dyrektor techniczny Sp. Akc. „Boruta“ w Zgierzu, obchodzi w roku bieżącym 25-lecie swej pracy w przemyśle chemicznym.

Jubilatowi składamy życzenia dalszej owocnej pracy w tym, tak ważnym dziale gospodarki narodowej.

## Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich

W dniach od 25 do 28 czerwca odbędzie się w Bydgoszczy i Inowrocławiu zjazd gazowników i wodociągowców polskich.

W dn. 25 b. m. odbędy się walne zgromadzenia organizacji gazowniczych i wodociągowych. W dn. 26 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu w Bydgoszczy, a w dn. 28 b. m. będą się toczyć obrady w Inowrocławiu. Zgłoszono szereg referatów z zakresu gazownictwa i spraw wodociągowo-kanalizacyjnych i t. p.

W zjeździe zapowiedział udział szereg fachowców krajowych i zagranicznych. W czasie trwania zjazdu otwarta będzie wystawa gazowniczo - wodociągowo - kanalizacyjna.

## Pierwszy Lombard Akcyjny pracuje normalnie

W związku ze wzmiankami, jakie ukazywały się w prasie o likwidacji lombardu p. f. Warszawsko-Gdańskie Tow. Handlowo-Zastawowe S. A., plac Napoleona Nr. 1, proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, iż pomieniona notatka absolutnie nie dotyczy największej i najstarszej instytucji zastawowej p. f. Warszawskie Tow. Pożyczkowe na Zastawie Ruchomości, S. A. (Pierwszy Lombard Akcyjny), która mieści się również przy placu Napoleona, lecz pod Nr. 2 i dokonuje normalnie zwykłych operacji zastawowych i kredytowych.

## Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach naogół normalnych. Notowano: Amsterdam 359,50 (+ 25), Berlin 213,60, Bruksela 89,68 (- 7), Londyn — 26,11 (- 1), Medjolan 43,55 (- 17), Madryt — 72,53 (+ 2), Nowy Jork kabel — 5,29,50 (- 1), Paryż 34,98,50, Praga 22,14, Sztokholm 134,40 (- 20), Zurych 173,20. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 148,50, szyling austriacki 100,50, korona czeska 22,02, frank francuski 34,95, frank szwajcarski 173, funt angielski — 26,11 (- 4), dolar 5,28, rubel złoty 4,73,50, dolar złoty 9,18 (- 2), rubel srebrny 1,91, bilon 0,91. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5,26 — 5,25.

AKCJE.

Akcjami obrotu były ograniczone. Notowano: Bank Polski 87,50 (+ 25), Ostrowieckie 17 (- 75), Starachowice 34,25 — 34,40 — 34,25 (- 25). Tranzakcje dokonane, a nienotowane: Siła i Światło 19, Lilpopy 9,75, Modrzewoj 4,80.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita. Notowano: 4% dol. 53,50 (+ 5), 5% konwersyjna 66,50 — 66, 5% kolejowa 61, 6% dolarowa 81,25 — 81 (+ 25), 7% stabilizacyjna 66 — 65,63 (- 75), odcinki po 500 dolarów 66,50 — 66, 8% obligacje budowlane BGK. I emisja 93, 4 1/2% ziemskie 48,75 — 49, 5% Warszawy stare 69,25, 5% Piotrkowa nowe 46,75 (- 75), stare 53,50, 6% obligacje Warszawy 6 emisja 63,50 — 64 (+ 100), 8 i 9 emisja 61,10. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 3% budowlana 42, 8% dillonowska 93, 9% śląska 73,50 — 76,63, 7% warszawska dolarowa 72,50 — 73, 4 1/2% ziemskie Banku Wileńskiego 49, 4 1/2% Warszawy odcinki po 500 złotych 69, 5% Warszawy nowe po 1000 zł. — 58,50 — 58,25, 5% renta ziemiska 63,75 — 64, 3% renta ziemiska 64,25, po 500 zł. — 65, po 100 zł. — 78.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,28.  
Funt (banknoty) 26,10  
Marki (banknoty) 178.  
Dolary złote 9,17.  
Ruble złote 4,73 1/4.  
Papiery procentowe bez zmiany.  
Stabilizacyjna 65 3/4.  
5 (8) proc. listy warszawskie 58.

## WZROST OBROTÓW NA GIEŁDZIE PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE

W maju r. b. obroty dewizami na warszawskiej giełdzie pieniężnej wykazały dość znaczny wzrost w porównaniu z miesiącem poprzednim. Obroty te zwiększyły się o przeszło 24,5 milj. do kwoty 64,9 milj. zł. Najwięcej tranzakcji dokonano dewizami na Paryż 37,8 milj., Londyn 11,2 milj., Nowy Jork 7,4 milj. i Zurych 7,4 milj. zł. Zapotrzebowanie dewizowe całkowicie pokrywał Bank Polski łącznie z bankami prywatnymi.

Papierami procentowymi dokonano w maju ogółem tranzakcji na sumę ponad 7 milj. zł., z czego na papiery państwowe przypada 4,5 milj., a na inne papiery 2,5 milj. zł. Z papierów najbardziej faworyzowanych na giełdzie należy wymienić 7% pożyczkę stabilizacyjną, którą dokonano tranzakcji na kwotę 2,3 milj. zł. oraz 5% pożyczkę konwersyjną z kwotą zgorą 1 milion zł.

Suma obrotów papierami dywidendowymi w ubiegłym miesiącu uległa niezmiernemu zmniejszeniu, a to w związku z ograniczeniem zaoferowaniem tych papierów. Ogółem dokonano tranzakcji akcyjnymi na kwotę przeszło 860 tys. zł., z czego większość obrotów przypada na akcje Banku Polskiego — 600 tys. zł. i akcje przemysłu spożywczego — 152 tys. zł., reszta zaś przypada na akcje przemysłu metalowego i akcje innego rodzaju przemysłu.

## Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 771 t., w tem żyta 245 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 17,50 — 18, jednolita 18 — 18,50, zbierana 17 — 17,50, żyto I st. 13,50 — 13,75, II st. 13,25 — 13,50, owsies I st. 17,25 — 17,75, II st. 16,75 — 17,25, III st. 16,50 — 16,75, jęczmień browarny bez obrotów 16,50 — 17, II gat. 16 — 16,50, III gat. 15,50 — 16, 4-ty gat. 15 — 15,50, groch polny 23 — 25, groch Victoria 37 — 40, wyka 30 — 31, peluska 28 — 29, seradela 14 — 15, łubin niebieski 9 — 9,50, żółty 11,25 — 11,75, rzepak i rzepak zimowy 38 — 39, letni 36,50 — 37,50, siemie lniane 44 — 45, mak niebieski 39 — 42, ziemiaki jadalne 4 — 4,50, mąka pszena gatunek I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia I gat. do 55% 23,24,50, do 65% 22 — 23, II gat. 16,50 — 17,50, razowa 17 — 18, posłednia 13,50 — 14,50, otręby pszenne grube 11,50 — 12, pszenne średnie 11 — 11,50, mialkie 11 — 11,50, żytnie 10,25 — 10,75, kucy lniane 17,75 — 18,25, rzepakowe 12 — 12,50, słonecznikowe — 16,25 — 16,75, śruta sojowa 17,75 — 18,25.

# POCIĄG-WYSTAWA RUSZA W DROGĘ

## Przemysł na Pociągu-Wystawie

Pociąg — Wystawa, tak, jak przedstawia się on obecnie, stosownie do zamierzeń programowych organizatorów, daje zwiedzającym mo- żliwość wszechstronny obraz całokształtu produkcji krajowej.

Jeżeli nie pokazano wszystkiego (ograniczony bowiem jest teren wystawowy, obejmujący 30 wagonów kolejowych) to to, co pokazano, a przedewszystkiem sposób, w jaki przedstawiono dorobek polskich rąk roboczych, daje doskonale pojęcie o stanie polskiego przemysłu.

W szerokim zakresie uwzględniono najważniejsze działy wytwórczości, zwracając specjalną uwagę na nowości produkcji oraz na te drobne, nowopowstałe działy, w których doniedawna uzależnieni byliśmy częściowo, lub całkowicie od zagranicy.

Pociąg — Wystawa przeprowadza propagandę konsumpcji węgla w bardzo ciekawym ujęciu stoisku Polskiej Konwencji Węglowej. W tymże wagonie pokazano bogactwa naturalne innego rodzaju, a mianowicie: gazy ziemne, oleje, smary i t. p.

Najwspanialej bodaj prezentuje się na Wystawie Wielki Przemysł Metalowy. Podziwiamy najbardziej nowoczesne, znakomite urządzenia i maszyny fabryczne, wykonane w kraju. Oglądamy wentylatory, formy do odlewów żeliwnych, kuznie przenośne, rury łożniowe i kanalizacyjne, kotły i radiatory do centralnego ogrzewania, stal narzędziową i konstrukcyjną, maszyny pralnicze, sprężarki, narzędzia pożarnicze. Z działy drobniejszych wyrobów metalowych oglądamy wyroby metalowe go spodarstwa domowego, brzytwy, obrabiarki, narzędzia precyzyjne, wreszcie bardzo bogato obelany dział narzędziarstwa, który jest dziś chlubą polskiego przemysłu metalowego.

Bardzo interesująco wygląda na Wystawie dorobek Polskiego Przemysłu Elektrotechnicznego i propaganda spożycia energii elektrycznej. Nie mniej interesująca wygląda radiotechnika. Poważnie wytwórnice chemiczne przedstawiają rozwój i stan obecny jednej z najważniejszych gałęzi naszej produkcji.

Łódź prezentuje bogactwo Polskiego Przemysłu Włókienniczego. Każdemu zaimponuje rewja różnorodnych wyrobów gumowych w Polsce produkowanych.

Prócz tych przemysłów, przemysłu konserwowego, wyrobów naszych hut szkła i t. p., pokazane miejsce w pociągu zajmują t. zw. drobne działy wytwórczości, ujęte przedewszystkiem pod kątem widzenia walki ze zbędnym importem; dopełniają one znakomicie całość obrazu przemysłu polskiego.

Czego nie można było przedsta-

wić z powodu ograniczonej ilości ekspozycji, które pociąg zdołał pomieścić uzupełniono dydaktyką, wykresami, statystyką itp. Opuszcza się przeto Wystawę, zdobywszy naprawdę wcale dobre pojęcie o bogactwie i różnorodności produkcji rodzimej.

Organizatorzy Pociągu — Wystawy mogą śmiało powiedzieć już dziś, że pod względem programowym dopięli swego celu — „na tle indywidualnych ekspozycji, dając pewne pojęcie ogólniejsze o rozwoju naszej wytwórczości w najważniejszych i najtypowszych jej działach“. Czego nie dopełnią ekspozycje i ilustracje, czy wykresy, dopełnią: publikacja przewodnik, kino, odczyty i żywe słowo informatora. W takim ujęciu Pociąg — Wystawa przedstawia się nie jako zbiór dowolnie wybranych ekspozycji poszczególnych firm, czy wytwórni krajowych, lecz jako przemyślane, choć szkicowy rysunek całości naszego życia gospodarczego. Jako taki jest on cennym w rodzaju laboratorium gospodarczego, w którym zwiedzający naprawdę, a wiele mogą dowiedzieć się i nauczyć. Charakter laboratorium, czy doświadczalni gospodarce umożliwia sama organizacja Wystawy, która rozłożona na poszczególne tury, może uwzględnić w swym programie wszelkie uwagi krytyczne, zmiany i uzupełnienia.

Każdy nowy środek propagandy, każdy nowy sposób zbliżenia odbiorcy i dostawcy, nie odrzuca przyjmując się i wzbudza zaufanie. Musi przejść przez okres prób, zdać egzamin ze swojej praktycznej wartości. Dlatego też organizatorzy „Pociągu — Wystawy“ zgory liczyli się z tem, że akwizycja wystawców nie będzie rzeczą łatwą. Tem niemniej w „Pociągu — Wystawie“ biorą udział 62 firmy.

To jest najlepszym dowodem, że polski przemysł docenił i zrozumiał, jak poważne usługi oddać mu może Wystawa, która nie oczekuje na przybycie zwiedzających, lecz sama przyjeżdża do miejsca zamieszkania konsumenta i kupca.

Zdać sobie jednak trzeba sprawę z tego, że w chwili obecnej, gdy Pociąg — Wystawa stoi gotowy do wyruszenia w objazd po kraju dzieło nie zostało zakończone.

Dopiero wyjazd „w teren“, dopiero zetknięcie ze społeczeństwem, zamieszkującym teren I-szej tury Pociągu Wystawy, będzie egzaminem dla organizatorów Pociągu — Wystawy.

Trzeba przyznać, że krótkotrwały postój pociągu — wystawy w Warszawie, w tej Warszawie, która „wszystko już przecież widziała“, niczem się zachwycić nie zdoła“, pozwała rokować najlepsze nadzieje na przyszłość. Wystawa, która nie była wcale w stolicy reklamowana, znajdująca się przytem w tak niedogodnym, odległym od śródmieścia punkcie, bo na dworcu Wileńskim, cieszy się mimo to znaczną frekwencją. Pociąg — Wystawa robi na warszawiakach jaknajlepsze wrażenie. Ci wszyscy, którzy przychodzą z moczno sceptycznymi minami, ironicznie zapytując jakże wygląda ten zmateralizowany nareszcie „Pociąg — Widmo“, opuszczając wystawę zmęczeni, ale bynajmniej nie znużeni, po przejściu 30 wagonów wyrażają największe uznanie organizatorom Pociągu — Wystawy.

Przytem zaznaczyć należy, że publiczność warszawska, która ma możliwość oglądania tylu wystaw, wśród nich wielu bardzo ciekawych, na bardzo wysokim stojących poziomie, zwiędza jednak bardzo dokładnie i szczegółowo Pociąg — Wystawę, słuchając pilnie wyczerpujących objaśnień informatorów, nie rzadko nawet pilnie notując.

Długo trwał okres organizacyjny Pociągu — Wystawy, tak długo, że

nietylko przeciwnicy jego — przeciwnicy wszelkich nowych dróg, ale i zwolennicy zwątpili w jego realizację. Dzisiaj, kiedy mamy możliwość, zwiędzając bogatą i ciekawą Wystawę przekonać się i skontrolować ogrom dokonanego przez organizatorów wysiłku, widzimy, że tego rodzaju impreza nie mogła być z dnia na dzień „zorganizowana“.

Przedewszystkiem jeśli chodzi o samo techniczne przygotowanie Wystawy. Ze starych wozów kolejowych zrobiono nowoczesne sale wystawowe: trzydziści wagonów uległo kompletnej przeróbce.

Przy stałej współpracy i przy wydatnej pomocy i opiece Ministerstwa Komunikacji skonstruowano zupełnie nową jednostkę kolejową. A prace przy przebudowie napotykały na ustawicznie piętujące się trudności, nietylko natury technicznej. Najdrobniejsza przeróbka wchodziła w kompetencje różnych Wydziałów i Referatów Ministerstwa. Uzgodnienie opinii na dokonanie nieznacznych w efekcie ostatecznym udogodnień i przystosowań, ciągnęło się niekiedy kilka tygodni. Każda taka „drobnostka“ była przedmiotem długiej dyskusji fachowców i odpowiednich czynników.

Trzeba przyznać, że efekt ostateczny włożonych wysiłków jest pierwszorzędnym.

Pociąg — Wystawa pod względem technicznym wywołuje zachwyt znawców, którzy, jak np. uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Kolejowego, wyrażają jaknajwiększe uznanie twórcom Pociągu za doskonałe przystosowanie wagonów dla celów wystawowych.

Nowoczesność wystawy podkreśla przedewszystkiem własny wagon — elektrownia, który jest pierwszy tego typu, wykonany całkowicie w kraju. Wagon ten wykonany został według projektu inż. S. Dobrzańskiego, kierownika Pociągu — Wystawy.

Dalszym etapem prac technicznych było wykonanie strony dekoracyjnej, przytem należało wziąć pod uwagę specyficzne warunki terenowe — ograniczone rozmiary sal, które wymagały urozmaicenia efektów dekoracyjnych, by nie nużyły widza amfiteatrem ustawieniem wagonów. Cały sztab dekoratorów i artystów pracował nad rozwiązaniem problemu wystawy w wagonie. Trzeba nadmienić, że tyle samo uwagi i wysiłku włożono w wykończenie i dekorację małych stoisk i gablot, ile przy wykonywaniu wielkich i ważnych działów przemysłu.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć, że, inicjatorem i twórcą Pociągu — Wystawy jest Dyrektor Centr. Tow. Pop. Wytw. Krajowej, p. B. Rzepecki. Jego to niespożytej energii i wielkiej wytrwałości w dążeniu do postawionego sobie celu, zawdzięcza swe powstanie ciekawa i tak pożyteczna dla naszego życia gospodarczego impreza.

Notując z zadowoleniem dotychczasowy sukces Pociągu — Wystawy, życzymy mu całkowitego powodzenia w jego podróży.

## Wagi krajowej produkcji

Jedną z gablot w „Pociągu-Wystawie“ zajęła znana fabryka wagi „Alfred Krzykowski“ Łucka 13, wyrabiająca wagi najróżnorodniejszych systemów i do wszelkich celów, poczynając od wag wagonowych, aż do precyzyjnych wag aptecznych. W szczyptach rozmiarach gabloty nie można było wykazać całokształtu produkcji, to też firma Krzykowski wystawiła tam przedewszystkiem swój ostateczny przebieg, to jest wagi uchylną typu Lechia, wykonaną całkowicie w kraju, która nie ustępuje jakością wagom

## Narzędzia polskie na stoisku Grupy Producentów Narzędzi w „Pociągu-Wystawie“

Wyjątkowo ważnym argumentem dla zwalczania zbędnego importu zagranicznego w najbliższej turze „Pociągu-Wystawy“ będzie stoisko Grupy Producentów Narzędzi.

Szereg ekspozycji od młotka do najbardziej skomplikowanego sprzętu spawalniczego upewnia zwiedzającego, że w tej dziedzinie przemysłu jesteśmy już zupełnie niezależni od zagranicy. Nawet najbardziej precyzyjne sprawdziany, bez których jest nie do pomysłenia precyzyjna produkcja masowa, są wyrabiane w kraju.

Zwiedzając to stoisko w towarzystwie

## Fabryka wyrobów galalitowych „Szymon Arendarz“ Nalewki 2-a

W wagonie zbiorowym „Pociągu-Wystawy“ oglądamy gablotę, urządzonej przez jedną z największych i najstarszych firm w Polsce, produkującą guziki i klamry galalitowe, a mianowicie fabrykę Szymon Arendarz, Nalewki 2-a w Warszawie.

Firma ta wystawiła bogaty i pomysłyowy asortyment guzików i klamer według ostatnich wymagań kapryśnej mody damskiej.

Przekonałoby się, że zbyt cennym jest nasładowanie zagranicznych firm, gdyż ta krajowa wytwórnia zadowala swojemi wzorami najbardziej wykwintny gust

prezesa Grupy Producentów Narzędzi Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych inż. Kazimierza Wretowskiego i dyrektora Grupy p. Stefana Gruchały, dowiedzieliśmy się, że prawie wszystkie fabryki, produkujące narzędzia w Polsce wchodzi w skład Grupy i noszą ustalony znak G. P. N. Znak ten daje gwarancję doskonałości technicznej.

Jak nas informowano, Grupa Producentów Narzędzi nie jest organizacją handlową. Celem jej jest tylko propaganda wytwórczości krajowej i podniesienie produkcji na najwyższy poziom.

adeptek mody, co zresztą można stwierdzić chociażby z faktu eksportowania guzików i klamer 1-my Szymon Arendarz zagranicę, np. do Pol. Ameryki, Pol. Afryki, Holandji, Belgii.

W gablocie tej znajdujemy piękne wzory tylko własnej produkcji, bowiem zdarza się niekiedy, że reklamując siebie, niektóre firmy wystawiają na widok publiczny wzory zapożyczone zagranicą, przez nich jednak nie wyrabiane.

Firma Szymon Arendarz, której fabryka zatrudnia około 300 osób, zasługuje na specjalne uznanie i poparcie ogółu odbiorców.

## Lakiery — Farby — Pasty

W jednym z wagonów „Pociągu-Wystawy“ ekspozuje swe lakiery fabryka lakierów i farb L. A. Krausse, Bonifater ska 9.

Przeszło 100-letnie doświadczenie fabryki przy produkcji farb i lakierów daje całkowitą gwarancję doskonałości jej wyrobów. Tem też należy tłumaczyć wielką popularność, którą zdobyły sobie farby i lakiery marki Krausse w całej Polsce.

Firma ta wyrabia artykuły dla przemysłu budowlanego; farby do drzwi, okien, mostów, ognioochronne. Emalje do robót wewnętrznych, kwasoodporne. La-

kiery bezbarwne powozowe, kopalowe, damarowe. Lakiery piecowe do pieców i radiatorów. Lakiery spirytusowe do wyrobów z drzewa, stomy i szkła. Pokosty i szpachlówki do podłóg.

Firma Krausse wyrabia artykuły dla użytku domowego: pasty do podłóg, woskowa-terpentynowe w różnych odcieniach, w masie i w płynie. Pasty do obuwia w różnych kolorach. Środki do czyszczenia metali, kotłów. Farby do bielizny, łatwo rozpuszczalne. Barwniki do farbowania materiałów. Lak do butelek. Oliwy do palenia.

## J. Szach

W jednym z wagonów ogólną uwagę zwraca estetycznym i pomysłem urządzeniem stoisko znanej fabryki kosmetyków i perfum J. Szach.

Stoisko to podzielone jest na trzy części. Środkowa, na tle obrzmiętego słońca, od którego rozchodzi się promienie, jest utrzymana w czystym stylu japońskim. W tej części podziwiamy piękną Japonkę, która wskazuje na duży flakon wody kwiatowej, o subtelny i dobrze nam wszystkim znanym zapachu Japoński biały bez. W części środkowej wystawione są gustowne flakony perfum, pudrów w różnych odcieniach i mydła. Po bokach, na symetrycznie ustawionych półkach prezentuje firma Szach swe ostatnie przeboje perfum, o pięknych i subtelnych zapachach, cieszące się wielkim powodzeniem.

Po lewej stronie, na najwyższej półeczce prezentują się perfumy i woda kwiatowa, o niezwykle subtelnym zapachu, Toi et moi. Nieco niżej Gris-Gris,

oryginalny i ładny zapach, przypominający owoce egzotyczne, no i na najwyższej półce — orzeźwiająca woda kolońska Polonaise. Wszystkie półki z prawej strony przeznaczone są na perfumy, wodę kwiatową, pudry i mydła, o najnowszym i pięknym zapachu tej firmy — Dernier Cri.

Trudno nie wspomnieć o dwóch pięknych, specjalnie przez panów faworyzowanych zapachach: Verilge i Pinale, które estetyczne flakony widnieją u stóp stoiska razem z innymi wyrobami firmy Szach, jak krem do golenia, pomadki i t. d.

Firma Szach swymi doskonałymi perfumami i kosmetykami dorównuje w zupełności firmom zagranicznym, zaspakajając gust najwybredniejszych, i tem samem wpływa na zmniejszenie importu tych artykułów. Ofiarowując zaś swe próbki na Wystawie, zapoznaje ze swymi wyrobami szerokie rzesze zwiedzających.

## Majde

Znana warszawska fabryka mydła Majde wystąpiła w „Pociągu-Wystawie“ ze swoim stoiskiem, doskonale obrazującym zakres produkcji tej starej firmy.

Chlubą firmy Majde jest mydło „Rewolwer“, od 60 lat w użyciu skrzętnych gospodyń. O jakości mydła „Rewolwer“ świadczy fakt, że przeszło dwa miliony gospodyń używa wyłącznie tego gatunku mydła.

Idąc jaknajbardziej na rękę swoim klientom, firma Majde produkuje proszek i płatki mydlane do prania cenniejszych tkanin i odzieży.

## B-cia Pawelscy, Warszawa, Długa 29

W niepozornej gablocie jednego z wagonów „Pociągu-Wystawy“, firmy B-cia Pawelscy, Długa 29, widzimy prawdziwe cudo — pierwszy aparat fotograficzny, wykonany całkowicie w Polsce, z części krajowych, przez firmę, istniejącą już 50 lat. Firma ta włożyła w ciągu ostatnich paru lat wiele pracy i ambicji w konstruowanie taniego i dobrego aparatu fotograficznego — próba się doskonale udało, i obecnie fabryka wypuszcza na

rynek dobry, tani aparat, wykonany całkowicie w kraju. Przy budowie tego aparatu firmie tej poszły bardzo na rękę Pol. Zakł. Optyczne, dając doskonałe soczewki, po wyjątkowo niskiej cenie, to też ten pierwszy polski aparat „Korona“, można nabyć po niesłychanie niskiej cenie zł. 18.75. Jest on bardzo pomyslowo skonstruowany, gdyż daje dwa rodzaje zdjęć 3/4 — 16 fotografii lub 4/6 1/2 — 8 zdjęć. Nie wątpimy, że aparat fotograficzny „Korona“ przy tak niskiej cenie, będzie przystępny dla każdego i wzbudzi zainteresowanie wśród fotoamatorów. W jednym z dalszych stoisk firmy B-cia Pawelscy, możemy po dziwiać galerię metalową, fryzjerską, toaletową. Firma ta, mając wielki zakres produkcji, wyrabia statywy do aparatów, przybory kosmetyczne, lekarskie.

Wszystkie przedmioty w tej fabryce są wykonywane niesłychanie precyzyjnie i solidnie, a jakością swoją przewyższają nawet zagraniczne, nie też dziwnego, że wpływa coraz więcej na zmniejszenie importu tych artykułów.

(Dokończenie na str. 7-cj).

Jeśli zamierzasz nabyć kamerę, to obejrzyj w pierw



Dwa formaty w jednej kamerze. 16 zdjęć 3 x 4 lub 8 zdjęć 4 x 6 1/2. Tani, łatwy, doskonały. Cena reklamowa zł. 18.75. Zadać w e wszystkich składach fotograficznych: Bracia Pawelscy, Warszawa, Długa 29.

KINO-TEATR  
**Czary**

Dziś! Wzruszająca do łez historia duszy  
dziecięcej p. t.  
**DZIELNY CHŁOPIEC**

Z ulubieńcem publiczności zna-  
komitym JACKIE COOPEREM  
w roli głównej, który wzrusza  
rozśmiesza i wyciska łzy

Początek o godz. 5,  
w niedziele i święta  
o godz. 3 p. p.  
Nad program aktual-  
ności dźwiękowe

KINO-TEATR  
**NOWOŚCI**

Uroczą parą kochanków NANCY CARROLL i JOHN BOLES w wzruszającym dramacie  
kobiety, która wyrzekła się własnego szczęścia dla honoru ukochanego mężczyzny  
p. t.  
**FORTANCERKA**  
Karta z życia tysięcy dziewcząt cudowny film o miłości, szczęściu i bezgranicz-  
nym poświęceniu

Początek o g. 5 p.p.  
w niedziele i święta  
o godzinie 3 p.p.  
Nad program  
Tygodnik aktualności

**POSIEDZENIE**

**RADY MIEJSKIEJ**  
Dnia 21 czerwca o godz. 19  
min. 30 odbędzie się posiedze-  
nie Rady Miejskiej m. Piotrkowa  
z następującym porządkiem  
dziennym:  
Odczytanie protokołu Nr. 15,  
komunikaty Prezydenta Miasta,  
przyjęcie dotacji z Komun. Fundu-  
szu Pożyczk. Zapomogi w kwocie  
zł 19.740, przyjęcie dotacji z  
Funduszu Pracy w kwocie 8.000 zł  
na zatrudnienie bezrobotnych,  
zaciągnięcie pożyczki z Funduszu  
Pracy w kwocie zł 13.000 na pomiary  
miasta, upoważnienie Zarządu  
Miasta do wystawiania weksli wła-  
snych na 100.000 zł, zmiany w  
statucie podatku od psów,  
przedłużenie T-wu Ogródków  
Działkowych dzierżawy do  
lat 10, interpelacje i wnioski.

**Krwawa**

**bójka w Bełchatowie**  
Wczoraj około godz. 23, w  
Bełchatowie na ul. Kościuszkii,  
w czasie sprzeczki mieszkańiec  
Bełchatowa Bęczkowski Dawid  
lat 32, zadał tępem narzędziem  
ciężkie uszkodzenie ciała w głowę  
Wrzesińskiemu Waclawowi,  
mieszkańcowi wsi Wola Mikorska,  
gm. Bełchatówek. Rannego  
umieszczono w szpitalu, sprawca  
zaś został zatrzymany.

**OBWIESZCZENIE** Nr. 1175/34

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie  
rewiru II, zamieszkały w Piotrkowie,  
ogłasza, że w dniu 24 czerwca  
1935 r. od godz. 10-jej w Piotrkowie  
przy ul. Słowackiego Nr. 8, w miejscu  
przechowania przedmiotów, w pomie-  
szczeniach Anny Wiśniewskiej-Bierskiej,  
odbędzie się za dług Filipiny Konowej,  
sprzedaż z przetargu publicznego ru-  
chomości oszacowanych na 1570 zł,  
należących do tejże Anny Wiśniewskiej-  
Bierskiej, mianowicie: pianina firmy  
„Hintz”, 150-ciu płyt gramofonowych,  
700-set sztuk książek w języku pol-  
skim szkolnych, 300-tu zeszytów szkol-  
nych, 300-tu sztuk karetek szkolnych,  
75-ciu brulionów szkolnych, które oglą-  
dać można w terminie i miejscu sprze-  
dazy przed rozpoczęciem takowej.  
Komornik — Jan Popielawski

Nie tego dzisiaj jest w ludzi minka  
Przez brak pieniędzy, lecz gdy w kościach łamie,  
To się wyleczy i bez Cieczoinka,  
Biorąc kąpiel w cieczońskim szlamie,  
Toż oszczędności nikt ci zań nie zgani —  
A szlam, PODGORSKI sprzedaje i najtaniej.

Kupuję rumianek.  
**Paweł Podgórski**  
SKŁAD APTECZNY, Piotrków Tryb. Słowackiego 12.

**Zawiadomienie**

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Gości i Bywalców Restauracyjnych, że  
**Restauracja „POD WIECHĄ”**  
przy ul. Ogrodowej 2, róg ul. P.O.W. (w dawnym  
budynku Hotelu Polskiego) przeszła pod nowy Zarząd  
rutynowanych fachowców gastronomicznych.  
Wydaje codziennie po nader niskich cenach Śniadania,  
Obiady i Kolacje przyrządzane na świeżym maśle. Bufet stale  
oficjalnie zaopatrzony w zakąski zimne i gorące pierwszorzędnej  
jakości. Trunki wszelkiego gatunku w wielkim wyborze na  
miejscu i na wynos po cenach monopolowych! Piwa i portery  
z pierwszorzędnych browarów krajowych i miejscowego p. Fr.  
Braulińskiego. Napoje chłodzące arancio, rumba, oranżada i t.p.  
Kuchnia prowadzona wzorowo przez rutynowanego mistrza sztuki  
kulinarniej, zaspakaja najwybredniejszych smakoszy. Obsługa  
szybka i uprzejma. Ceny nader niskie! Dania bardzo smaczne!  
Polecamy się łaskawym względem Sz. Gości, pozostaje  
z poważaniem  
ZARZĄD

**Koncert**

**NIEWIDOMYCH ARTYSTÓW**  
W sobotę dnia 6 lipca 1935 r.  
o godzinie 20-jej min. 30 odbę-  
dzie się w sali imienia Kiliń-  
skiego w Piotrkowie Tryb. kon-  
cert niewidomych artystów.  
Wystąpi śpiewaczka Konstan-  
cja Sowisłok (mezzo-sopran),  
przy fortepianie niewidomy piau-  
nista Wojciech Obieraj.  
W programie cenne utwory  
powszechnie znanych kompo-  
zytorów.  
Koncerty takie odbyły się w  
wielu dużych miastach Polski.  
Prasa przyjęła je bardzo ży-  
czliwie, dając pochlebne re-  
cenzje.  
Uprasza się o darzenie peł-  
nem zaufaniem pań, posiadają-  
cych urzędowe poświadczenia i  
o hojnie przyczynienie się do  
nabywania większej ilości biletów  
wstępu na niniejszy koncert,  
Koncert zasługuje na poparcie.

**MATKA**

**ZOŁNIERZA POLSKIEGO**  
W ramach organizowanych  
przez Wojskowy Instytut Nau-  
kowo-Oświatowy M. S. Wojsk.  
audycji radiowych nadana bę-  
dzie w dniu 24 czerwca o godz.  
19.30 audycja żołnierza p. t.  
„Matka żołnierza polskiego”  
układu Jerzego Ciepeliowskie-  
go w wykonaniu artystów war-  
szawskich, chóru Juranda i ter-  
cetu Lewickiego.

**Ciekawy mecz**

W nadchodzącą niedzielę o  
godz. 17.30 na boisku K. S.  
„Concordja” odbędą się bar-  
dzo ciekawe zawody piłki no-  
żnej z cyklu mistrzostw kl. „B”,  
między mistrzem K. S. „Con-  
cordja” i vice-mistrzem R.K.S.  
„Skra”.  
Mecz ten ze względu na cie-  
kawą przebieg gry i finałową  
rozgrywkę wzbudził zrozumiałe  
zaciekawienie w świecie spor-  
towym naszego miasta.

**„SAHARA”**

**pozostanie w Piotrkowie**  
Znane jest dobrze stanowisko  
krytyczne całego społeczeństwa  
piotrkowskiego w sprawie tak  
niezdarne wybrukowania głów-  
nej ulicy miasta Słowackiego.  
Zarząd miejski przyrzekał, że  
ten bruk zostanie zerwany albo  
będzie zalany asfaltem. Obecnie  
jednak przystąpiono tylko do  
wydobycia piasku z jednej  
rozbitej płyty pozostawiając  
cały bruk zwany Saharą.  
Czyżby Zarząd Miejski nabrał  
przekonania, że taka naprawa  
wystarczy choć wszystkim  
dokucza Sahara w niebywa-  
ły sposób.  
Taka „naprawa” do niczego  
nie prowadzi chyba w pojęciu  
ojców miasta, którzy rozumieją  
jakoś inaczej.

**PIOTRKÓW PRZODUJE**

**w piłkarstwie**

W Piotrkowie tylko sport  
piłkarski do pewnego stopnia  
budzi nadzieje dobrej przysz-  
łości. Wszystkie inne dziedziny  
życia sportowego spowodu na-  
pchania się dyletantów na stan-  
owiska w organizacjach i klubach  
nie okazują żadnej żywotności.  
Z piotrkowskich klubów pił-  
karskich Concordja i Skra nie  
przegrały w roku bieżącym ani  
jednego spotkania. Wydaje się  
więc rzeczą pewną, że w Piotrkowie  
zostanie zarówno mistrzostwo  
jak i wicemistrzostwo  
Podokręgu piłkarskiego.  
Concordja dochodzi do fina-  
łowych rozgrywek a Skra zdo-  
będzie zapewne tytuł wicemi-  
strza.

**Mecz Lechja—Hakoah 2:1**

W uzupełnieniu onegdajszej  
wiadomości o niedzielnych roz-  
grywkach piłkarskich donoszą  
nam, że w Tomaszowie tamtejsza  
Lechja pokonała drużynę  
Hakoahu w stosunku 2:1 wobec  
czego ta ostatnia zakwalifikowała  
się do spadku do niższej  
klasy. I tak:

1) Concordja	10	gier	17	pkt. st. br.	37:7
2) KKS	12	"	14	"	34:28
3) Skra	10	"	12	"	23:19
4) Lechja	12	"	12	"	28:29
5) Ruch	12	"	10	"	31:28
6) MKS	11	"	7	"	10:28
7) Hakoah	11	"	6	"	17:41

**Mgr. CHWIST**

**opuszcza Piotrków**

Jak się dowiadujemy p. mgr.  
Chwist obecny naczelnik wy-  
działu oświatowego Zarządu  
Miejskiego otrzymał stanowisko  
naczelnika spraw personalnych  
w Dyrekcji Tramwajów Miejskich  
w Warszawie. Mgr. Chwist  
w najbliższych dniach opuszcza  
Piotrków przenosząc się na  
stałe do stolicy gdzie — jak  
wiadomo — w Ministerstwie  
poczt i telegrafów pracuje jego  
niedawno zaślubiona małżonka.



**Na falach eteru**

**Co niesie fala**

(C.P.C.) Polskie Radio stara  
się jaknajszersze kręgi wciągnąć  
w swą pracę kulturalną. W  
środe dnia 19 b. m. w audycji  
„Cała Polska śpiewa” o godz.  
18.15, a więc w stałej porze  
tych audycji, wystąpi przed  
mikrofonem rozgłośni toruńskiej  
chór dzieci Dzieci Szkoły Po-  
wszechnej w Dobrzyńcu nad  
Drwęcą. Wszystkie rozgłośnie  
polskie audycję tę transmitują.

W łączności z 125-letnią ro-  
cznicą urodzin Schumanna na-  
daje Warszawa dn. 19 b. m. o  
godz. 19.30 szereg pieśni Schu-  
manna, które zaliczają się do  
najpiękniejszych utworów, jak  
nie na polu muzyki, posiada li-  
teratura muzyczna. Pieśni te  
wykona Stanisława Agrasińska,  
której akompaniuje prof. Lu-  
dwik Urstein.

Henryk Sztompka wykona o  
godz. 21-jej II-ą część preludjów  
chopinowskich.

W dniu dzisiejszym o godz.  
18-jej radiostacja Warszawska  
nadaje — montaż poetycko-mu-  
zyczny. Jest to próba ujęcia w  
formę radiową nieśmiertelnych  
„Psalmów” Zygmunta Krasiń-  
skiego, w których zamknęła się  
w formie poetyckiej ideolo-  
gii doby niewoli: wiary, na-  
dzieji, dobrej woli.

W ramach recytacji prozy  
nada Warszawa o godz. 16.50  
opowiadanie włoskiego pisarza  
L. Pirandello: „Nenè i Nini”,  
charakterystyczne ze względu  
na przedstawienie współczes-  
nych konfliktów obyczajowych.

**Muzyka symfoniczna w radjo**

(C.P.C.) W dziale muzyki  
symfonicznej specjalną troską  
otoczone będą koncerty po-  
święcone rozwojowi naszej mu-  
zyki. I tutaj organizacja tych  
koncertów natrafia na duże  
trudności, z którymi będzie  
musiał walczyć Wydział Muzyczny  
w postaci braku materiałów nu-  
towych, znajdujących się prze-  
ważnie w rękopisach w różnych  
bibliotekach, czy nawet w zbiorach  
prywatnych. Trudności te  
można będzie przezwyciężyć  
tylko wielkim nakładem pracy  
i kosztów.

Piątkowe koncerty symfoni-  
czne będą utrzymane w okre-  
sie letnim z tą korektą, że czas  
ich trwania został skrócony do  
jednej godziny. Jest to posunię-  
cie słuszne, gdyż radjośluchacz  
w porze letniej naogół  
niezdolny są do wysłuchiwania  
koncertów muzyki poważnej,  
trwającej dłużej. Koncerty te  
poświęcone zostaną arcydzie-  
łom międzynarodowego reper-  
tuar, wśród których wysuną  
się na pierwszy plan piękne,  
często zapomniane uwertury,  
oraz serenady na orkiestrę  
smyczkową.

**MAŁY TOPIELEC**

W torfowisku wsi Czyżów  
gminy Kamięńsk utopił się 4-  
letni Janek Masiorek, którego  
rodzice pozostawili bez opieki.

**UWAGA! AMATORZY FOTOGRAFJI**

Samo fotografowanie nie pozostawia  
jeszcze dobrej pamiętki w albumie, do-  
brze zrobiona odbitka może dać pełne za-  
dolenie.  
Wszelkie prace amatorskie przy-  
maje do wykonania nowoczesnie urzą-  
dzone laboratorium fotograficzne przy  
Składzie Aptecznym  
**Adama Balda, PIOTRKÓW**  
Słowackiego 7.

**W szponach handlarzy**

**ŻYWYM TOWAREM**

Romantyczne przygody uroczej Polki na  
obczyźnie

Tu pan Kornel wspominał o swym  
majątku ziemskim na Bukowinie, stawił  
jej przed oczy tytuł dziedziczki, lecz młoda,  
prostactwa dziewczyna, idąca li tylko  
za głosem instynktu, przyjmowała kapital-  
ne jego argumenty z odpychającym chłodem.  
Słuchała go jak chłop gadania o o-  
strygach i kawiorze. Nie pragnęła ona  
więcej nadto, co pragnęła, a nie sięgała  
umysłem na jakieś wyżyny, które budziły  
w niej raczej mglisty lęk. On sam zaś  
wydał jej się błagierem, zwracającym jej  
głowę w jakichś złych zamiarach. Stró-  
żowała nad nią czujna neufność.

— Pan chciałby się ożenić ze mną?  
A cóż powiedziałyby na to Lenz?...  
— Czyż pani jest jego narzeczoną?  
— Nie.  
— Nie? A zatem mam prawo mówić  
pani o mych uczuciach i zamiarach. Niech  
pani pozwoli... uwagę. Gdyby pani kuzyn  
miał zamiar poślubienia, byłoby to stało  
się już dotychczas. Byłby przynajmniej o-  
świadczył się pani... Pani jest wolna i  
może rozporządzać sobą. A zaleca się  
to, bo przecież nie pozostanie pani przez  
całe życie pod opieką swego kuzyna. On  
się ożeni...

Pola spoważniała.  
— Ja nic nie zrobię bez niego... —  
wyrzekła po namyśle.  
— Przyznaje pani swemu kuzynowi  
władzę rozporządzania sobą? — uśmie-  
chnął się pan Uszyłowicz boleśnie. A ona  
przyznała z rozbrajającą otwartością:  
— Tak jest, przyznaję.  
Pan Kornel umilkł. Po chwili, zapa-  
lając zgasłego panierosa, zagadnął  
— Jak zapatrywałby się, kuzyn pani  
na jej marjaż?

— Nie wiem... — wyszeptala Pola  
w skupieniu i kwestja ta zaintrygowała  
ją bardzo. A on, zdziwiony, zdezoriento-  
wany, mówił:  
— Z tego wynika, że musiałbym o  
rękę pani prosić jej kuzyna.  
— Niech go się pan zapyta, jeżeli  
pan chcel zawołała Pola żywo.  
— A czy pani sądzi, że on się zgodzi?  
— ...Doprawdy nie wiem. Może być...  
Tak?? — zawołał pan Kornel, zdumio-  
niony, bo doprawdy nie sądził, by pan  
Lenz zechciał wyzywać się swej tak cu-  
cudnej kochanki, którą hodował jak kwiat  
bezcenny.

— Więc pani przypuszcza, że opie-  
kun jej zgodził się na nasz związek? —  
spytał, sądząc wzrokiem jej posmutnia-  
łą twarz.  
Enigmatyczny jej stosunek do owe-  
go „opiekuna” intrygował go nad wyraz  
Czekaj wyjaśnienia.

Ona zaś powstała raptownie, przeszła  
do okna i pan Kornel nie byłby, wierzył  
oczom, gdyby był spostrzegł tży kręcące  
się jej pod powiekami.  
Dobrej myśli zbliżył się do niej i  
zagadnął wesołym zacięciem:  
— A jeżeli kuzyn pani się zgodzi?...  
Lęk i odraza podnosiły się w niej  
falą.  
— To... to ja i tak za pana nie wy-  
dę! — wyrwało się jej opryskliwie:  
— Czemu??  
— Bo nie.  
— Odpycha pani swe szczęście?  
Czemu panno Polu?  
— Bo nie chcę. Bo pana nie kocham.  
Ja za nikogo nie wyjdę za mąż.  
(Dalszy ciąg nastąpi)

Najnowsza powieść „Przekleństwo Złotego Cielca” do nabycia w kioskach po 20 gr  
(zeszyt VIII już w rozsprzedaży)

## Radio

CZWARTEK, 20 czerwca.

8,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 8,33 Pobudka do gimnastyki. 8,36. Gimnastyka. 8,50. Muzyka (płyty). 9,50. Pogadanka sportowo-turystyczna. 9,55. Odczytanie programu na dzień bieżący. 10,00 Muzyka (płyty). 10,30 Feljton z cyklu „Podrózujemy”. 10,45 „Boże Ciało w Łowiczu”. 12,15 Poranek muzyczny. Wykonawcy: Ork. Symf. P. R. 14,00. Muzyka salonowa (płyty). 14,58. Wiadomości meteorologiczne. 15,00 „Igranie z ogniem” — pogadanka. 15,10 Muzyka (płyty). 15,22 „Praca i zabawa w życiu dziecka wiejskiego”. 16,00 „O biskupie, który pisywał bajki” — pogadanka dla dzieci. 16,15 Recital fortepianowy Marii na Dąbrowskiego. 16,50 „Codzienny edykt prozy”. „Czarny lud”. 17,00. „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 18,00. „Książka poezji”. 18,15 „Cała Polska śpiewa”. 18,30 Muzyka (płyty). 18,40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18,45 Utwory polskie w wyk. Ireny Dubiskiej. 19,05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19,15. Koncert reklamowy. 19,30 Arje i pieśni w wyk. Józefa Schmidta (tenor). 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21,30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne W. Hulewicza p. t. „Pogrzeb Kiejstuta” — z muzyką Tadeusza Szelińskiego. 22,15 Wiadomości sportowe lokalne. 22,20 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego.

PIĄTEK, 21 czerwca.

6,30. Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36. Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 8,20. Odczytanie programu na dzień bieżący. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12,03. Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 „Dla naszych letników i uzdrowisk” — ork. kameralna. 13,30. Z rynku pracy. 13,35 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 16,00 „Odżywianie w lecie”. 16,35 Pogawędka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Reksa (ze Lwowa). 17,00 X-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 17,30 Koncert Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota. 18,00 „Letnisko podmiejskie”. 18,15 „Cała Polska śpiewa”. 18,30 Skrzynka ogólna. 18,40 Chwilka społeczna. 18,45 Muzyka salonowa w wyk. Ork. A. Sandlera (płyty). 19,05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Utwory na wiołoncele w wyk. Zofii Adamskiej. 19,50 „Rozmowa z Lechoniem”. 20,00. Skrzynka rolnicza — koresp. bież. omówi inż. Wacław Tarkowski. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21,00. Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. 22,00 Wiadomości sportowe ogólne. 22,06 Wiadomości sportowe lokalne. 22,10 „W krainie pięknych głosów” (płyty).

## Ogłoszenia drobne

**AA, MEBLE** solidne, całe kompletne i pojedyncze sztuki, polecamy najtaniej **ŚWIĘTOKRZYSKA** dwa, róg **NOWEGO ŚWIATU**.

**Proterowanie, wórkowanie, cyklonowanie, mycie szyb.** Plukawy tępi gazami fachowo, tanio, gwarancja, telefon 628,92, ul. Browarna 8, m. 19, Władysław Zelazka. 266

JAN BOKAY.

# W OBRONIE KOBIETY

Autoryzowany przekład z węgierskiego Rezső Schütza.

Była wprost rozkoszna z rozwianymi jasnymi lokami, roześmianą buzią, błyszczącymi niebieskimi oczami, mleczną cerą, i z tem szczeniactwem i filuternymi minkami! Prawdziwy podlotek, trochę rozpuszczony, rozchudzony, ale przytem przymilna, ciekawska i sentymentalna. Mamy dużo wspólnych tajemnic, zawsze się wspólnie naradzamy. Oboje nas rodzina traktuje jak: „enfants terribles”. Chociaż w końcu cała rodzina — Martunia, Dezyderjusz i matka — przyznali że jestem „genjalny”, to jednak zrobili to z lekkim kiwniem głowami, jakby mówiąc: „dobrze, dobrze... wiemy, że on jest bardzo zdolny, szkoda tylko że jest takim dziwakiem, fantasta...” Wszystko to pochodzi stąd, że nie mam solidnych, burżuazyjnych nawyków, jak oni, że patrzę na świat inaczej niż

oni: z lekką ironją i z humorem, nie biorę ludzi zbyt poważnie — włącznie z sobą samym. A tego oni nigdy nie mogą zrozumieć. Cóż ja mogę na to poradzić? To są ludzie tak różni ode mnie: mają swoje zasady — więc niechże sobie będą z nimi, szczęśliwi. Najważniejsze jest to, że się bardzo kochamy. A mnie los daje świetną satysfakcję w spojrzeniu Zuzi. W jej oczach jestem genjalny, bez żadnego ubocznego znaczenia, jestem dżentelmenem i człowiekiem rycerskim, słowem jestem typem idealnego mężczyzny: ciekawy, zajmujący, zaborny w stosunku do kobiet, romantyczny i odważny, „inny, niż wszyscy inni”. I bezwzględnie — bardzo się z tego cieszę, że ta piętnastoletnia rusalka ma o mnie takie dobre pojęcie. Poprosto nie mogłem się wyrwać

z jej objęć. — Czego ty chcesz ode mnie, mała warjatko? — Wujku Piotrze, wujku Piotrze... — rzuciła zdyszana, patrząc na mnie szeroko rozwartymi, błękitnymi oczyma. — Jestem taka szczęśliwa! — A dlaczego ty, jesteś taka szczęśliwa? — Dlatego, że... Cieszę się wraz z tobą... — i znów rzuciła mi się na szyję: — Taka jestem szczęśliwa! Odezwałem się surowo: — Uspokój się nareszcie! Powiedz wyraźnie, o co ci chodzi? Przytuliła się do mnie miękko, łaszcząc się jak kot i, wspinając się na palce, szepnęła mi tajemniczo do ucha: — Wiem o wszystkim! Chwyliłem ją wpół i postawiłem przed sobą:

— Ah, ty czarownicy, cóż ty znów wiesz takiego? — Wszystko! Słyszałam od tatusia, od mamusi, przeróżne plotki, i z gazet... Patrzyła na mnie z triumfem. Taka była rozkoszna, że musiałem się roześmiać. To jej dodało pewności siebie: — Ładna?... Prawda, że piękna! — O kim ty właściwie mówisz? — Roześmiała mi się w twarz. — Wujku Piotrze, nie bierz mi na kawał! — Daję słowo, ta dziewczyna zwarzjowała! — Szkoła słów, wujaszku Piotrze! Widziałam przecież w gazecie jej fotografię! Poczekaj chwilę! — Z poza dekoltu wyciągnęła złożoną gazetę. I podała mi ją z miną zwycięskiego wodza. — No, a co ja mówiłam? Możesz mi teraz zaprzeczyć? W tej chwili odeszła mi ochota do żartów na ten temat. Z przerażeniem spojrziałem na gazetę: był to „Kurjer Wieczorny”, popołudniowe, brukowe pismo. Zaraz na pierwszej stronie umieszczony był opis

„mego” skandalu ze środy, w tej samej kłamliwej interpretacji, co w porannej gazecie, tylko jeszcze barwniej i bardziej szczegółowo podany. A i to jeszcze nie: w tekście umieszczono dwa zdjęcia portretowe, zwrócone twarzą jedno ku drugiemu; moja fotografia i... tej warjatki! Poprosto niesłychane! Muszę iść do redakcji i zażądać wytłumaczenia. O Zuzie w tej chwili zupełnie zapomniałem, słyszałem tylko, że mówiła coś jakby sama do siebie. — Nie mogę się doczekać, żeby ją poznać... Tak ją już pokochałam — odezwała się sentymentalnym głosem. Potem zwróciła się do mnie: — Powiedz mi, jak ma na imię to słodkie stworzenie? — Poważnie spojrziałem jej w oczy: — Słuchaj, Zuzulko! Ja tej kobiety zupełnie nie znam, nie wiem nawet, co ona jest za jedna! Niema ani słowa prawdy w tem, co piszą gazety! — A przecież będziesz miał o nią pojedynek... Tatus jest twoim zastępcą... (D. c. n.)

## Kłopoty matrymonjalno-teatralne Barbary Hutton księżnej Mdivani, hrabiny Reventlov

Barbara Hutton, ekscentryczna milionerka kubańska wyszła w swoim czasie zamąż za szwagra Poli Negri, pięknego księcia Mdivani. Podczas tego małżeństwa Barbara dostała prawdziwej manji teatralnej i hojnie subsydjowała pewien londyński teatrzyk rewjowy. Szlagierowym numerem tego teatrzyku była scenka zatytułowana „Barbara spotyka księcia Mdivani”. Była to scenka, opisująca jaknajdokładniej pierwsze spotkanie małżonków Mdivani, ich rodzące się uczucia i wyznania miłości. Przyszła jednak dzień, w którym Barbara Hutton postanowiła rozejść się ze swoim mężem. W dwadzieścia cztery godziny po rozwodzie wyszła powtórnie zamąż za

hrabiego Reventlova. Na scenie teatrzyku subsydjowanego przez Barbarę zmieniono wtedy tytuł scenki, o której mówiliśmy tu już, zastępując go tytułem mniej przejrzystym, chociaż dość jeszcze wymownym: „Amerykańska milionerka spotyka obcego księcia”. Barbara Hutton, księżna Mdivani, hrabina Reventlov poczuła się naraz dotknięta tem odsłanianiem jej osobistych tajemnic przed oczyma publiczności i zażądała wycofania tego numeru. Dyrektor teatrzyku nie zgodził się na to. Barbara cofnęła wtedy subsydia udzielane teatrzykowi. Ale i to nie pomogło. Na scenie w dalszym ciągu można było codzien-

nie oglądać młodą parę aktorów, ucharakteryzowanych na Barbarę Hutton i księcia Mdivani. Hrabina Reventlov postanowiła wreszcie działać bardziej energicznie i wystąpiła do sądu angielskiego z żądaniem wycofania tej scenki z repertuaru teatru, twierdząc, że obraża ona jej uczucia w stosunku do obecnego męża. Sąd narazie nie dał jeszcze obrażonej damie odpowiedzi. Jedno w tej całej sprawie nie zdaje się jednak ulegać wątpliwości. Teatrzyk rewjowy, subsydjowany kiedyś przez Barbarę Hutton nie potrzebuje teraz żadnych subsydjów, publiczność wali doń i tak „drzwiami i oknami”.

## „Kwartet Domu Śmierci”

Pieśń skomponowana przez Hauptmana

W celi śmierci numer 6 w więzieniu w Trenton, siedzi Ryszard Hauptman, oczekując na powtórny termin swojej rozprawy. Po pierwszych, paru dniach rozpaczy po procesie wrócił już teraz Hauptman do względnej równowagi duchowej. Uspokoił się, wrócił do swego ulubionego zajęcia... do muzyki. Hauptman jest bardzo zdolnym i nawet utalentowanym muzykiem. Gra na kilku instrumentach i ucho dzi za dość zdolnego kompozytora. W celi śmierci numer 6 skomponował Hauptman pieśń chóralną, której to tytuł „Kwartet domu

śmierci”. Oskarżony o porwanie i zamordowanie dziecka Lindbergha kompozytor ułożył też słowa do swojej melodii i pieśni tej nauczył swych sąsiadów, więźniów, jak i on skazanych na śmierć. Więźniów tych w tej chwili jest czterech, na cztery głosy śpiewają też oni pieśń „Domu śmierci”. Solową partję tenora otrzymał ogromny murzyn, on też dyryguje tym niewielkim chórem. O nowej pieśni Hauptmana dowiedziała się oczywiście publiczność bardzo prędko. Adwokat skazanego na śmierć oblegany jest po-

prostu przez wydawców muzycznych, którzy liczą na to, że na utworze Hauptmana doskonale będą mogli zarobić. Adwokat narazie odmawia wszystkim, odrzucając z upoważnienia swego klienta wszystkie nawet najpóźniejsze propozycje. Kwartet Domu śmierci ukazał się ma na rynku dopiero dwudziestego czerwca, a więc w dniu, w którym Hauptman powtórnie stanął przed trybunałem. Prawo do wydania tej pieśni oddane już bowiem zostało największemu z domów wydawniczych Ameryki.

## „Solony” król

Dziwne życzenie marokańskiego posła

Do Londynu przybył w tych dniach jakiś nowy poseł marokański. Nowy poseł został na uroczystej audjencji przedstawiony królowi, któremu złożył listy uwierzytelniające. Z okazji niedawnego jubileuszu króla Anglii złożył mu też dyplomata marokański serdeczne życzenia, które zostały królowi przetłumaczone przez obecnego na audjencji specjalnego tłumacza. — Życzę Waszej Królewskiej Mości, żeby Bóg go nam zachował po wszystkie czasy — powiedział marokański dyplomata.

Wskutek jakiegoś przeoczenia tłumacza, który był może zdenerwowany, albo nie dosłyszał dokładnie słów marokańskiego gościa, zdumiony król usłyszał z ust swego angielskiego tłumacza dziwne i niezwykłe słowa życzeń. — Życzę Waszej Królewskiej Mości — powiedział tłumacz — żeby Bóg go po wszystkie czasy dobrze... zasolił. Można sobie wyobrazić konsternację, jaka po tych słowach zaplanowała na sali audjencyjnej.

Nieszczęśliwa zmarła wskutek ran zadanych jej... przez koguta. Rozszoszczony kogut napadł na nią i ostrym dziobem zadał jej szereg ran, wylupiając nieszczęśliwej oczy. Jest to, jeżeli nie pierwszy to w każdym razie bardzo rzadki wypadek zamordowania człowieka przez koguta.

## Kobieta zamordowana przez... koguta

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zlot. 2,50 z dostawą zlot. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Krawczyński.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.